Nr. 25. We Lwowie, Środa dnia 30. Stycznia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 29. stycznia.

Autora wniosku o niemieckim języku państwowym, hr. Wurmbranda, można śmiało zaliczyć do rzędu „prawdziwie" liberalnych posłów, zasiadających po lewej stronie parlamentu austrjackiego. Kiedy bowiem w większości zjednoczonej lewicy liberalizm jest tylko pokrywką do zupełnie innych celów, u niego jest on zasadą kierującą. Stanowczo też można twierdzić, że hr. Wurmbrand postawił w dobrej myśli i wierze swój wniosek, a nawet brzmienie tego wniosku miało z początku cokolwiek inaczej opiewać. Hr. Wurmbrand chciał początkowo wezwać rząd do uporządkowania kwestji językowej w ogóle, sądząc, że tym sposobem wyświadczy największą przysługę tak swojej, jak i przeciwnej partji, niemniej całemu państwu. Myśl jego pochwyciła jednakże skwapliwie zjednoczona lewica, rada, że się jej nadarza sposobność do nowej agitacji przeciw dążeniom autonomistów i rządu hr. Taaffego, a wtłaczając w pierwotną myśl wnioskodawcy warunek „unter Festhaltung der deutschen Sprache als Staatssprache", wysunęła go na pierwszy plan i kwestję językową zrobiła w ogóle kwestją hegemonii języka niemieckiego w Austrji.

Im z większą uwagą śledzimy tok rozpraw, które przez usta najdzielniejszych mowców z obu stron Izby od tygodnia prawie odbywają się w parlamencie, im dokładniej staramy się ocenić argumenta przytoczone przez mowców lewicy za potrzebą niemieckiego języka państwowego w Austrji, tem bardziej ustalamy sobie przekonanie, że lewicy nie chodzi w istocie ani o państwo, ani o jego całość i jednolitość, ani o przyszłość Austrji, lecz wyłącznie i jedynie o odzyskanie i rozszerzenie utraconej na wielu punktach przewagi żywiołu niemieckiego nad żywiołem słowiańskim, o odzyskanie i rozszerzenie przewagi języka niemieckiego nad językiem słowiańskim, jednem słowem, o hegemonię. Wniosek Wurmbranda miał być właśnie tym celem, a zarazem i środkiem do wznowienia z całą siłą agitacji, hasłem do walki i bronią, która z jednej strony miała napowrót wywalczyć lewicy wytartą w ciągłych a bezowocnych walkach popularność w kołach ludności, z drugiej zaś podkopać zaufanie wyborców do konserwatystów niemieckich i tym sposobem zdobyć kilka nowych pozycyj.

Te zamiary lewicy odsłonił z właściwą mu bezwzględnością poseł Rieger, kiedy mówił zwrócony do lewicy: „Panowie chcieliście dopiero wzniecić owo zaniepokojenie, o którem twierdzicie, że panuje pośród ludności niemieckiej; tym sposobem chcieliście stworzyć środek agitacyjny dla najbliższych wyborów". Pomimo silnego zaprzeczenia, które podniosło się z ław lewicy na słowa przewódcy Czechów, słowa te całkowitą zawierały prawdę, którą poseł Gregr rozwinął i wykazał jasno w dniu następnym. A jakkolwiek takie postępowanie lewicy na bezwzględne zasługuje potępienie i niczem nie da się usprawiedliwić — bo ciała parlamentarne nie powinne się nigdy chwytać podobnych środków agitacyjnych, jeżeli dobro ogólne cokolwiek tylko mają na względzie — to przecież niepodobna odmówić zjednoczonej lewicy wielkiej zręczności. Agitacja nie udaje się nigdy lepiej, jak wówczas, kiedy w grę wchodzi poczucie narodowości, zamiłowanie języka rodzinnego. I rzeczywiście niepospolicie trudnem byłoby stanowisko Niemców z obozu konserwatywnego, gdyby nie to, że cała prawica zgodziła się na zaproponowane przez Polaków motywowane przejście do porządku dziennego. Byliby oni wprawdzie i bez tego głosowali z prawicą, ale byliby to uczynili nie łudząc się bynajmniej co do konsekwencyj, jakieby krok ten pociągnął przy następnych wyborach. Nie byliby się w stanie oprzeć agitacji, którąby się musiała zwrócić przeciw nim przy pomocy centralistów.

Tak więc usuniętą została trudność położenia, w której centraliści spodziewali się zastać prawicę. Co więcej, stanowisko prawicy niepospolicie zostało ułatwionem, gdy poczuła, że walczy o zasadę olbrzymiej doniosłości, zasadę iście autonomiczną, opartą na prawdziwej idei wolności, a wyrażoną pięknie słowami tegoż samego przewódcy Czechów: „Zdaniem autonomistów, państwo jest jedynie, albo też prawie jedynie instytucją, przeznaczoną dla ochrony praw i dlatego powinno ono spełniać tylko te wielkie zadania dobra powszechnego, które dadzą się spełnić za pomocą współdziałania całej ludności." Nie poddani dla państwa, lecz państwo dla poddanych! Na gruncie tej zasady prawica może być pewną zwycięztwa, nie dziś, to jutro — nie jutro, to później. Już dziś niewiadomo właściwie, które stronnictwo ma większe prawa do nazwy prawdziwie liberalnego. Oklaski, które zbierał Rieger, mowią wyraźnie, że nie ci dążą do wolności i szczęścia ludzkości, którzy pod maską liberalizmu chcą państwo uczynić absolutnym panem poddanych, a tym sposobem noszą reakcję w zanadrzu, lecz ci, którym zarzucają wstecznictwo, a którzy walczą za emancypacją jednostek z pod omnipotencji państwowej.

Na prośbę Wydziału krajowego wystósowaną do prezydjum namiestnictwa o wyjednanie decyzji ministerstwa w sprawie uchwały sejmowej wzywającej rząd, aby ułożył **systematyczny plan regulacji** wszystkich rzek spławnych **począwszy od ich źródeł** i dopływów tych rzek, a zarazem aby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonanym — oświadczyło prezydjum namiestnictwa Wydziałowi krajowemu, że jakkolwiek na sprawozdanie wystósowane w tym przedmiocie pod dniem 13. stycznia 1883 do ministerstwa, odpowiedź dotąd nie nadeszła, to przecież pośrednio znaleźć ją można w projekcie do budżetu na rok 1884 dla wodnych budowli galicyjskich, w którym to projekcie ministerstwo spraw wewnętrznych zamieściło na owe budowle kwotę 439.000 złr., to jest o 116.000 złr. wyższą od dotychczasowej dotacji, nie wykluczając przytem bynajmniej dalszego podwyższenia na lata następne. Dalej oświadczyło prezydjum namiestnictwa, że jeżeli sowitsze to uposażenie zyska zatwierdzenie Rady państwa, wtedy stworzoną zostanie szersza podstawa działalności w kierunku gospodarstwa wodnego w kraju, tak przy wykonaniu budowli na rzekach spławnych, jak i ich subwencjonowania na rzekach niespławnych, a powołana na wstępie uchwała Sejmu urzeczywistniać się będzie w miarę wyższych kredytów.

W końcu oznajmiło namiestnictwo, że skoro tylko formalna decyzja ministerstwa w sprawie rzeczonej uchwały sejmowej nadejdzie, nie omieszka o tem Wydział krajowy bezzwłocznie zawiadomić.

Wskutek interwencji Wydziału krajowego, udzieliło ministerstwo spraw wewnętrznych ze skarbu państwa subwencji w kwocie 4000 złr. na wykończenie budowy drogi powiatowej Podhajecko-Halickiej na przestrzeni między Meduchą a Haliczem w powiecie stanisławowskim.

Sprawa Banku włościańskiego weszła w zupełnie nowe stadjum. W skutek odmówionej wypłaty kuponów wniesiono wczoraj liczne protesta notarjalne celem skonstatowania niewypłacalności tej instytucji. Fakta te jednak nie doprowadzą do konkursu Banku, ponieważ [illegible] jako [illegible] nie dadzą się zastosować przepisy kodeksu handlowego o konkursie kupieckim. Zresztą namiestnictwo w sam czas pospieszyło z pomocą, zawiadamiając wczoraj sąd krajowy we Lwowie, że [illegible] na posiedzeniu radców namiestnictwa, na którem obecni byli także dwaj radcy sądu krajowego wyższego, postanowiono rozwiązać Radę nadzorczą Banku włościańskiego i zawiesić wszelkie wypłaty i czynności tej instytucji. W skutek tej decyzji udali się wczoraj w południe do Banku włościańskiego radcy namiestnictwa pp. **Bodakowski** i **Karasiński**, w asystencji notarjusza p. Aleksandra **Jasińskiego** i opieczętowali kasę tudzież oddział rachunkowy Banku.

Tym sposobem wyratowany został Bank włościański z kłopotów chwilowych i z niebezpieczeństwa konkursu, w który mógł popaść lada chwila, zwłaszcza wobec licznych faktów odmówionej wypłaty.

Zyskawszy czas do dnia 23. lutego, będzie można pomyśleć swobodniej o akcji ratunkowej, do której ze wszystkich stron czynią się przygotowania. Dyrektorowie Lazarus i Zgórski studjują ciągle stan majątkowy Banku włościańskiego, a na podstawie zebranych wiadomości wystąpią prawdopodobnie obiedwie instytucje, tak Bank krajowy, jak i Bank hipoteczny, zaraz po rozpoczęciu przez Bank włościański likwidacji z propozycjami do Banku, z których korzystniejsza będzie przyjęta.

Ale i z innej strony przychodzi pomoc upadającej instytucji. W niedzielę odbyła się u pana [illegible] konferencja w tej sprawie, celem obmyślenia środków ratunkowych. W naradzie przyjęli udział ks. Adam **Sapieha**, marszałek **Zyblikiewicz**, dyrektorowie: **Zgórski**, **Wróblewski**, **Zima**, **Simon**, **Marchwicki**, **Lazarus** i **Kolischer**. Po blisko trzygodzinnych naradach, które się odbywały pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy, uchwalono utworzyć syndykat, w skład którego weszliby: Bank hipoteczny, Bank krajowy, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, ks. Adam Sapieha i kilku wybitniejszych obywateli w kraju, których książę przyrzekł pozyskać. Postanowiono złożyć na ten cel miljon złr., jeżeli uda się zawrzeć układ z kuratorem [illegible] przed wszystkiemi innemi wierzytelnościami [illegible] zwróconą.

Dziś otrzymaliśmy komunikat następujący:

Dnia 28 stycznia 1884 zebrali się za inicjatywą ks. Adama Sapiehy pod przewodnictwem JE. Wł. hr. Russockiego, panowie: hrabia Władysław Badeni, dr. Piotr Gross, dr. Maurycy Kabat, dr. Józef Kolischer, Maurycy Lazarus, dr. Zdzisław Marchwicki, Władysław Rieger, Edward Simon, Antoni Wrotnowski, dr. Alfred Zgórski i Franciszek Zima i uchwalili [illegible] ck. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego co następuje:

[illegible] w komitet [illegible] panów: hr. Stanisława Badeniego, Hipolita Bohdana, hr. Włodzimierza Borkowskiego, JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Henryka Kieszkowskiego, hr. Karola Lanckorońskiego, hr. Artura Potockiego, hr. Romana Potockiego, ks. Eustachego Sanguszkę i hr. Henryka Wodzickiego.

Celem tego komitetu jest obmyślenie i wyjednanie środków dla spokojnego rozwiązania likwidacji byłego Zakładu kredytowego włościańskiego z możliwie jak najmniejszą szkodą wierzycieli i dłużników tego Zakładu.

Wyż wymieniony komitet poczytuje akt rozwiązania Banku rustykalnego za wypadek takiej ekonomicznej i społecznej doniosłości, iż zespolenie wszystkich sił krajowych do złagodzenia możliwych skutków tego wypadku uważa za niezbędne i dlatego podejmuje to zadanie w przekonaniu, że wierzyciele byłego Zakładu kred. włościańskiego [illegible] w takim wypadku [illegible] się do [illegible] byłego Zakładu.

Skoro zaś zbadanie stanu byłego Zakładu kred. włościańskiego [illegible], komitet przystąpi do obmyślenia stosownych środków zaradczych.

Żywi zaś komitet przekonanie, że drogą takiej obywatelskiej działalności obie strony interesowane, tj. wierzyciele i dłużnicy, najłatwiej uniknąć zdołają szkód, jakie każde otwarcie upadłości za sobą pociąga.

W końcu podaje się do wiadomości, że prezesem komitetu wybrany został ks. Adam Sapieha, a sekretarzem dr. Alfred Zgórski.

Korespondencje.

Nowytarg 26. stycznia.

(Sprawa gimnazjum niższego.)

W miarę rozszerzania się oświaty u ludu naszego wzbudza się i dążność do osiągnięcia wyższej wiedzy, jaką mogą dać szkoły średnie.

Wymownym dowodem tego zdania są blizko 12-letnie starania rzec można całej ludności Podhala w powiecie Nowotarskim, o uzyskanie niższego gimnazjum w Nowymtargu. Kto z naszych czytelników przejeżdżał kiedy do Zakopanego czy to drogą od Krakowa, czy też drogą od Szczawnicy, widząc jeszcze z końcem sierpnia, liche a do tego całkiem zielone zboża, niewątpliwie zastanowił się nad mrówczą i wytrwałą pracą górala i przywiązaniem jego do niewdzięcznej ziemi rodzinnej. Zdziwienie to potęgować się musi, gdy powiemy, że ten właśnie lud ponosi ofiary ze swego szczupłego mienia, aby w swem, że się tak wyrażę, stołecznem mieście Nowymtargu uzyskać niższe gimnazjum i to ofiary dość znaczne, bo miasto Nowytarg wybudowało w tym celu własnym kosztem budynek murowany piętrowy, obowiązało się ponosić koszta obsługi, opału i oświetlenia budynku, a okoliczna ludność złożyła ze składek sumę przeszło 2.000 złr. w. a., którą chce ofiarować rządowi na urządzenie szkoły.

Nawet i osoby nie należące do ludności miejscowej i tylko czasowo na Podhalu przebywające, w poczuciu znajomości potrzeb tego ludu przychodzą mu z pomocą, bo n. p. przed paru tygodniami dr. Z. z Nowegotargu ofiarował miastu zbiór minerałów po śp. Józefie Szalayu ze Szczawnicy, a z przeszło 400 okazów się składający, w celu utworzenia zawiązku gabinetu mineralogicznego przy gimnazjum w przyszłości w Nowymtargu otworzyć się mającem.

Niestety jednak, przyszłość ta dotychczas jest tajemniczym obłokiem zakryta, lata biegną w ciągłem oczekiwaniu, a sprawa ta popierana w ministerstwie oświecenia licznemi petycjami miasta, rady powiatowej, a obecnie i Towarzystwa Tatrzańskiego przez Koło polskie, a nawet żywem słowem przez dwukrotnie wysełane deputacje, dotychczas jest nie rozstrzygniętą.

Zamierzając tutaj krótki rys żywo ogół mieszkańców powiatu nowotarskiego obchodzącej, sprawy przedstawić, nie możemy z naszej strony inaczej, jak tylko z całą życzliwością słuszne żądanie i uczciwe chęci Podhalan poprzeć i życzyć aby ludność wszystkich powiatów naszego kraju tylko w podobnym kierunku swe żądania objawiła i aby uparte domagania się „lisów i pasowysk" już raz na zawsze z serc naszego ludu wykreślone zostały.

Popierając powyższą sprawę, mamy także na oku okoliczność, że powiat nowotarski wraz z przyległemi gminami sąsiednich powiatów, tj. myślenickiego i limanowskiego, które to gminy w jednym kierunku z ludnością podhalańską postępują, liczy około 100 tysięcy mieszkańców, tudzież że już teraz około 200 uczniów z tej okolicy pobiera nauki w gimnazjach w Krakowie, Nowym Sączu, Wadowicach i innych, których odległość z Nowegotargu najmniej 12 mil wynosi; wreszcie musimy mieć na oku i tę okoliczność, że ludność podhalańska przeważnie dąży do wykształcenia swych dzieci w celu przysposobienia ich do stanu duchownego i dlatego niechętnie by widziała inną szkołę średnią, a dążenia tego, które od wieków w tej ludności się wyrobiło, żadne wpływy zmienić by nie były w możności.

Wiedeń 27. stycznia.

(Akcja ratunkowa w sprawie Banku włościańskiego. Kolej żelazna Lwów Rawa).

(R.) Sprawa Banku włościańskiego, zajmująca od kilku tygodni szerokie koła, zdaje się rzeczywiście wchodzić w nowe stadjum. Oto bowiem, jak się w tej chwili dowiadujemy, przybył do Wiednia hr. Włodzimierz **Borkowski**, prezes Rady nadzorczej Banku hipotecznego, celem porozumienia się z rządem co do możliwej akcji względem Banku włościańskiego. Sprawa ta miała też już być traktowaną w łonie rządu. Jaki w rzeczywistości weźmie obrót, przewidzieć trudno. Jednakże o ile z jednej strony jest prawie pewnem, iż rząd nie zdecyduje się na wniesienie ustawy, mocą której udzieloną by być mogła, subwencja z funduszów państwowych w formie zaliczki na pokrycie zapadłych lub zapaść mających wkrótce długów Banku włościańskiego, — o tyle z drugiej strony nie mniej pewną zdając się rzeczą, iż rząd bądź co bądź poczuwa się do pewnego obowiązku zabezpieczenia dłużników i wierzycieli Banku włościańskiego, a w szczególności nie omieszka dołożyć starań, ażeby rozwiązanie interesów tej instytucji dokonanem być mogło w drodze normalnej likwidacji. Powszechnie bowiem uznano, iż nic nie mogłoby pociągnąć tak fatalnych następstw, jak zgłoszenie i otwarcie konkursu sądowego, który w największej części wypadków naraża na straty bezpośrednio interesowanych.

W dziejach krachu wiedeńskiego znajdujemy wypadki, że instytucje finansowe hypoteczne upadały, a mimo tej upadłości interesa ich rozwiązywane bywały przecież w sposób normalny. Mamy tu na myśli mianowicie „Hypothekar-Renten-Bank", którego likwidacji dokonano w ten sposób, iż na pewien perjod lat ogłaszano moratorjum co do spłat i amortyzacji listów, prowizję od tychże zniżono na $2\frac{1}{2}$ od sta, a raty spłacające pożyczkę rozłożono na długi szereg lat. Likwidację tej instytucji objął jak wiadomo Zakład kredytowy ziemski, a jej skutek objawia się dziś już w wysokim kursie listów hypotecznych, które w czasie upadku intytucji, która je wydała, przedstawiały zaledwie kilkanaście procent włożonego kapitału.

Nie ma wątpliwości, iż dla wierzycieli banku włościańskiego najważniejszem byłoby zapewnienie, iż rozwiązanie interesów tej instytucji nastąpi pod silną a umiejętną kontrolą rządu, a przy pomocy instytucji, na zupełne zasługującej zaufanie. Nie chcielibyśmy robić w tym kierunku żadnych stanowczych nadziei, możliwem jest jednak, iż tak się rzeczywiście stanie. Jakkolwiek bowiem jest rzeczą niemożliwą ocenić rzeczywistą wartość aktywów banku włościańskiego, to jednak przypuszczać nie ma powodu, że instytucja ta wykaże jeszcze inne straty, prócz tych, które są bezpośredniem następstwem bądź to niewypłacalności pojedynczych jej dłużników, lub też wynikiem nieodpowiedniego zabezpieczenia, udzielonej a wzrosłej skutkiem długoletnich zaległości pożyczki. Nie jest więc rzeczą niemożliwą rozwiązanie całej akcji banku włościańskiego w sposób, któryby dziś już uchronił od nieobliczonych a znacznych strat tak wierzycieli, jak i dłużników. Pierwszym atoli warunkiem do osiągnięcia tego, tak dla wszystkich pożądanego celu, jest to, ażeby nie dopuścić do konkursu.

Jeszcze jedną rzecz ze świata finansowego mamy dziś do zanotowania. Oto dowiadujemy się, iż losy kolei żelaznej ze Lwowa do Rawy dobiegają szczęśliwie do końca. Wiadomo zapewne, iż Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zrobiło zależnem ewentualne objęcie budowy kolei bukowińskich od tego, czy rząd zechce się zgodzić na główne warunki, stawiane przez to Towarzystwo co do kolei Lwów-Rawa (względnie Lwów-Netreba). Właśnie też przed paru dniami skłonił się rząd do głównych żądań Towarzystwa, tak, że za rzecz pewną uważać należy, iż budowa kolei Lwów-Rawa z wiosną rozpocząć się będzie mogła. Szczegóły ugody pomiędzy rządem a Towarzystwem już są na ukończeniu, a w bieżącym tygodniu zbierze się rada nadzorcza, celem przyjęcia tychże. O wyniku nieomieszkam zawiadomić.

Wiedeń 27. stycznia.

(Mowa p. Gregra w sprawie językowej).

(R.) Wielkie wrażenie wywarła w Izbie mowa deputowanego Gregra, wypowiedziana wczoraj przeciw wnioskowi Wurmbranda. Zaliczono ją do najpiękniejszych mów, jakie kiedykolwiek w parlamencie austrjackiem były wypowiedziane, a w ciągu obecnej kadencji dano jej miano najlepszej. Zanim mowę tę podacie w dosłownem tłumaczeniu, wypada mi tylko donieść, iż powodzenie jej wyrażało się nietylko w uwadze całej Izby, w uniesieniu i oklaskach, które przerywały mowę co chwila, a zarówno żywo odbiło się w przeciągniętych fizjognomiach „rycerzy państwowego języka". Zadał też im p. Gregr ciosy, na jakie tylko zdobyć się może parlamentarna wymowa, wzmocniona stanowiskiem politycznem, jakie poseł ten zajmował przez całe swoje życie. Nie był to mowca, który konserwatywne zasady swoje otoczył teorją wolności, lecz liberał najczystszej krwi, który wykazał tym, co sobie wyłączne prawo do liberalizmu przywłaszczyć usiłują, iż ich liberalizm wyraża się w samolubstwie własnem, a nienawiści drugich, w żądaniu bezwzględnej wolności dla siebie, a równoczesnem uciemiężaniu innych, w hegemonii jednej narodowości, której inne narody i kraje służyć tylko winne, że pojmują oni wolność religijną, obywatelską, narodową o tyle tylko, o ile ma być ona dla Niemców, walczą wszakże przeciw niej, jeżeli ma być rozciągniętą na równorzędne narody w skład monarchii wchodzące. Temu też to samolubstwu, temu zapoznaniu istotnych praw wolności przypisuje mowca upadek dzisiejszej lewicy, wykazując, iż ludzie trzymający się tej co lewica polityki, tracą wpływy, odzyskać zaś ich napowrót już nie są zdolni. Narzekanie Niemców na uciemiężenie narodu niemieckiego nazwał frazesem, w który sami nie wierzą ci, co krzyczą na nie, jeżeli pod uciemiężeniem tem nie rozumieją tego, że drugich uciskać nie mogą. Jednem słowem, była to mowa, która w trzecim dniu nieprzerwanej dyskusji potrafiła utrzymać słuchaczy przez całe siedm kwadransów w natężonej uwadze i której wspomnienie w pamięci całej Izby niełatwo się zatrze.

Być może, że oddaleni od tej czczej w sobie walki parlamentarnej, nie zainteresują się tak tem świetnem przemówieniem, jak żywo niem zajętą była i jest Izba; jest bowiem rzeczą naturalną, że ci, którzy dalej stoją od walk parlamentarnych, pytają przydewszystkiem o skutek, a do słów wymownych tyle przywiązują znaczenia, o ile łączą się one z następstwami. Tu tych następstw nie będzie: Upadnie wniosek Wurmbranda, to zatrze się on w pamięci, jak każda sztuczna walka, jak każdy fajerwerk polityczny, inscenowany dla efektu chwili; utrzyma się wniosek, to bezpośredniem jego następstwem jedynie być może to, iż po pewnym czasie wznowioną będzie walka obecnie prowadzona, bez wszelkich jednakże rezultatów i następstw. Siedmnaście lat była u steru lewica, a na myśl nikomu z jej członków nie przyszło zapomocą ustawy regulować prawa pewnego języka. Dziś, kiedy lewica jest w mniejszości, kiedy rząd uznał, iż żądanie jej jest nieuchwytne, a większość oświadcza się stanowczo przeciw kodyfikacji praw, które naturalne stosunki wytworzyły, a których żadna ustawa ani ścieśnić, ani rozszerzyć nie jest w stanie — czyż można brać na serjo wniosek Wurmbranda i zapał, z jakim go lewica broni w Izbie?

Rada państwa.

Wiedeń 28. stycznia. *(Tel. Dzien. Polskiego).* (Posiedzenie Izby poselskiej). W dalszym ciągu dyskusji nad wnioskiem Wurmbranda zabrał głos dep. **Hausner** (za wnioskiem komisji większości). Mowca stwierdza, że z przebiegu obrad okazało się jasno, iż większość oświadcza się bezwzględnie za uznaniem języka niemieckiego za niezbędną konieczność państwa, i że nawet ze strony nie niemieckiej zaznaczono stanowczo zasady liberalne. Zeszłe stulecie, mówi dalej, ugruntowało wolność religijną narodowości. **Hausner** odpiera następnie wygłoszone dotąd mowy lewicy; mimo art. XIX. ustaw zasadniczych, język niemiecki jest dotąd uprzywilejowany. Mowca gani podburzanie ludności w krajach alpejskich, przed którą ukrywa się prawdę. O polonizowaniu Bukowiny nikt nie myśli. Bukowina zawdzięcza podniesienie swoje na stanowisko kraju koronnego Polakowi, ministrowi **Ziemiałkowskiemu**. Mowca oświadcza, że będzie głosował za motywowanym porządkiem dziennym. *(Huczne oklaski z prawicy, sykania z lewicy. Prezydent wzywa galerję, by się uspokoiła).*

Klaicz proponuje zamknięcie dyskusji.

Na wniosek **Schönerera** odbyło się imienne głosowanie, przyczem zamknięcie dyskusji przyjęto 171 głosami przeciw 169 głosom. Prezydent odczytuje przedłożone do wniosku Wurmbranda wnioski deputowanych, Neumayra, Coroniniego, Schönerera i Oelza.

Wnioski Coroniniego i Schönerera zostały dostatecznie poparte, poczem nad kwestją ponownego otwarcia dyskusji odbyło się imienne głosowanie. Wniosek o otwarcie dyskusji odrzucono 174 przeciw 168 głosom. Jeneralnymi mowcami wybrani zostali **Plener** z lewicy, a ks. **Czartoryski** z prawicy.

Stan wyjątkowy w Wiedniu.

Tagblatt wiedeński doniósł dnia 26. bm., że dwa zamachy na urzędników policyjnych w Wiedniu, które według okoliczności towarzyszących i dotychczasowych wyników śledztwa naturalnym sposobem naprowadzają na domysł, że sprawczynią ich jest skrajna partja socjalistyczna, spowodowały rząd do zastanowienia się nad użyciem nadzwyczajnych środków. W pierwszej chwili myślano o adaptacji tak zwanej ustawy socjalistycznej berlińskiej. Dziś donosi ten sam dziennik, że rozchodzi się o inną ewentualność. Mianowicie rząd myśli skorzystać z ustawy r. 1869, która na wypadki nadzwyczajne nadzwyczajnemi także wyposaża rząd pełnomocnictwami do użycia środków prowadzących do celu, za późniejszym przyzwoleniem parlamentu. Rząd może te środki wprowadzić drogą rozporządzenia, a mianowicie ograniczyć ustawę prasową, tudzież ustawę o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, a następnie dopiero zasięgnąć pozwolenia Rady państwa. Ustawa powo- [redacted] sobą przydłużenie na ośm dni obowiązku do doręczenia sądowego nakazu aresztu; do niewypuszczania osób aresztowanych — za kaucją; wydalania osób niebezpiecznych z pewnych okręgów, lub internowania ich. Zawieszenie art. 12. pociąga za sobą suspenzję ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Na podstawie zawieszenia art. 13. może rząd wzbronić wydawnictwo i rozpowszechnianie pewnych czasopism, ustanowić ściślejsze termina do przedkładania egzemplarzy obowiązkowych, a dalej mogą być zaostrzone przepisy na noszenie broni, przepisy paszportowe i meldunkowe, przepisy co do zachowania się i gromadzenia na publicznych miejscach, niemniej przepisy co do przedsiębrania demonstratywnych czynności i używania odznak. [redacted]

Tagblatt dodaje, że dotąd żadna jeszcze decyzja u rządu nie zapadła. Sfery policyjne domagają się zaprowadzenia stanu wyjątkowego, podczas gdy koła sędziowskie odradzają, nastając jednak na wydanie osobnej ustawy o socjalistach, podobnie jak w Berlinie.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 25. stycznia. W końcu bieżącego miesiąca tutejsza polska kolonja urządza wielki bal na cel dobroczynny. Zamierzano przytem dać przedstawienie amatorskie, lecz policja wzbroniła.

Nowosti dowiadują się, że ministerstwo komunikacji zwróciło ponownie uwagę na zwiększenie taboru ruchowego, a głównie środków transportowych na drodze petersbursko-warszawskiej. Ilość wagonów ma być wkrótce znacznie powiększoną.

Ministerstwo skarbu otrzymało memorjał o potrzebie utworzenia na granicy pruskiej i austrjackiej trzech nowych komór celnych. — Ministerstwo wojny postanowiło, według *Mosk. Wied.*, wprowadzić w r. b. w każdym okręgu wojennym parki specjalno-wojenno-telegraficzne, przyczem każdy park składać się ma z dwóch oddziałów pod kierunkiem oficerów wojenno-telegraficznych.

Dzisiejszy *Prawitelstwiennyj Wiestnik* podaje tekst adresu do cara szlachty moskiewskiej, zgromadzonej na doroczne swoje posiedzenie, którą przed rozpoczęciem obrad, miejscowy generał-gubernator, ks. Dołhorukij, wezwał był, ażeby była przykładem wierności do tronu; adres więc ten uważać należy jako odpowiedź na uczynione wezwanie księcia. Brzmienie jego jest następujące:

„Najmiłościwszy Monarcho! Szlachta moskiewska wraz z wyrażeniem nieograniczonego przywiązania, składa u stóp Waszej Cesarskiej Mości najpoddaniejsze wyrazy wdzięczności za przewodnie, pełne mądrości słowa, jakie w uroczyste dni świętej koronacji na tron cesarski mieli szczęście słyszeć z ust Waszej Cesarskiej Mości połączeni przedstawiciele szlachty i włościan. Zachęcona wezwaniem i powodowana poczuciem obowiązku szlachta moskiewska ośmiela się złożyć świadectwo swojej gotowości do służenia, jak zawsze, wiarą i prawdą samowładnemu Monarsze, przestrzegając święcie Jego praw i broniąc praw Jego najwyższej władzy, w których czci spadek dziejowy i rękojmię pomyślności ojczyzny, kamień węgielny jej potęgi i całości. Niechaj Najwyższy błogosławi Cię Najjaśniejszy Panie na monarszą drogę, niechaj dopomaga Ci w pracy państwowego budownictwa i w pieczołowitości o szczęście ludu, niechaj umocni Twoją rękę w utwierdzeniu społecznego bezpieczeństwa i wszystkiego co jest zgodnem z prawem i uczciwem, w umocnieniu państwa, w pracy około ukrócenia niesprawiedliwości, bezładu i wszelkiego bezprawia. Cieszymy się, iż w rządzącej opiece Waszej Cesarskiej Mości zbliżają się dwa stany połączone ze sobą naturalnemi związkami wzajemnego pożytku i wspólnych interesów. Dobra zgoda między nimi jest najlepszem zabezpieczeniem wewnętrznego pokoju, utrwaleniem stosunków wskazanych przez pamiętne słowa z dnia 21-go maja r. z., wytworzy ona twierdzę, która stanie się dla Waszej Cesarskiej Mości nieprzełamaną podporą we wszelkiej dobrej inicjatywie i niezwalczoną siłą przeciw wszelkim knowaniom wrogów państwa". Car przeczytawszy „ze szczerem zadowoleniem" ten adres, dziękował szlachcie moskiewskiej oraz moskiewskiemu jenerał-gubernatorowi.

Z powodu ogłoszeń dzienników o zamierzonych jakoby w Rosji zmianach w ustroju państwowym, *Mosk. Wied.* zamieściły obszerny artykuł, w którym dowodzą szkodliwości podobnych niczem nieuzasadnionych wieści. Powód do takich wieści, zdaniem dziennika tego, tkwi w owej ciszy, jaka zapanowała w Rosji po burzliwych prądach poprzedniego panowania. Teraz wszędzie cicho, powierzchni kraju nic nie porusza, ale za to we wnątrz, dokąd dążą jego interesa, co czeka w przyszłości, jaki porządek rzeczy się utrwala i będzie panował, jakiego systemu trzymać się mają te instytucje, w które tak obfitowało poprzednie panowanie. W zakończeniu artykułu wzmiankowany dziennik powiada: „Należy więc zdecydować się na jedno, trzeba orzec: czy Rosja ma pozostać Rosją, ze swoim kościołem, ze swojem prawem państwowem, w którym mieści się jej istota, czy też na miejsce znanej nam Rosji ma wystąpić coś nowego, nieznanego. W przejściowym stanie, jaki obecnie przebywamy, występuje anomalja za anomalją. Ludzie rozumni niekiedy wydają się warjatami, dwoi nam się i troi w oczach, zamiast jednej dawnej, szerokiej Rosji, ujrzeliśmy wielką pracą ... która dla wszystkich żyjących na jawie jest niezachwianą, mającą nam się widma wielu samowładz, coraz bardziej zagarniających nasze sprawy. Czas pozbyć się tego widma! Nie potrzeba do tego nadzwyczajnych środków i wstrząśnień, potrzeba tylko ażeby instytucje stworzone zostały nie dla fantastycznej, ale dla rzeczywistej Rosji, trzeba tylko doprowadzić je do prawdy, t. j. pogodzić je [redacted] czynne znaczenie reform, które za poprzedniego panowania odnowiły Rosję."

Sprawa wytoczona przez żonę doktora, panią Arendtowę, podpułkownikowi Graczewowi, który oskarżył ją fałszywie o zbrodnię stanu—jakkolwiek dawno się rozpoczęła, nie jest ostatecznie rozstrzygniętą. Piszą z Symferopola do *Nowosti* (cytaty w *Zari* nr. 2), że sprawa ta przeszła z jekaterynosławskiego zjazdu sędziów pokoju. Gdy rozbierana była na zjeździe symferopolskim, Graczew sam wniósł do senatu apelację od wyroku, gdyż żaden z adwokatów miejscowych nie podjął się obrony. Pokazało się z toku sprawy, że podpułkownik, jednak, udał się do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o zmuszenie jakiego [redacted] szkałych w Rosji cudzoziemców płci męzkiej, liczących począwszy od lat 18 do 50 wieku. Od tej opłaty zwolnieni być mają wojskowi, ranni niezdolni do pracy, duchowieństwo, młodzież szkolna, oraz zagraniczni dyplomaci i konsulowie.

Rosyjska rada państwa zatwierdziła plan ministerstwa komunikacji co do budowy nowych kolei strategicznych z wiosną. Oprócz linji Siedlce-Małkinia, budowane mają linje Łuniniec-Homel, Baranowice-Białystok i Ekaterinburg-Tumen. Na rok bieżący przeznaczono 585.000 rubli.

KRONIKA.

Lwów dnia 29. stycznia.

Wiadomości osobiste. Hr. Stanisław Badeni objął już urzędowanie, jako członek krajowej Rady szkolnej. — W powiecie kolomyjskim, gdzie hr. Stanisław Badeni rozwijał dotąd swoją działalność obywatelską, na 69 gmin jest w tej chwili szkół — 69! — W domu obłąkanych w Kulparkowie zmarł onegdaj w 50 roku życia Ludwik Orcissé, b. obywatel ziemski. — Dr. Aleksander Zarewicz, znany w Krakowie lekarz, a prymarjusz szpitala św. Łazarza, został docentem djagnostyki chorób syfilitycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ministerstwo oświaty zatwierdziło wniosek ciała kolegium profesorów Wydziału lekarskiego. — Dr. med. Feliks Oszerwiałkowski, b. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, został orzeczeniem sądu krajowego uznany jako umysłowo chory. Kuratorem dla niego mianowano dr. Fryderyka Zolla.

Odczyty dla kobiet. Dnia 23. bm. przedstawił dr Antoni Prochaska charakterystykę Świdrygiełły. Brat najmłodszy króla Jagiełły, Świdrygiełło, którego imię wprawdzie nieszczęśliwie w dziejach zapisane, jednakowoż szczegóły z życia jego wiążą się ściśle z dziejami Litwy i Polski i dla tego są wielce ciekawe. Przebieg awanturniczego jego żywota, to obszerny ustęp z dziejów unji polsko-litewskiej. Idea unji miała zaciętych wrogów w Krzyżakach, którzy przez cesarzów i papieży wspierani, chcieli nieść swą cywilizację na wschód barbarzyński. Walka dwóch rywalów o Litwę zapisaną jest krwawemi głoskami w dziejach naszych. Po stronie krzyżaków staje nieszczęsny bohater, Świdrygiełło. Żądza władzy przeszła u niego w namiętność, pobudnoną przez wybujałą fantazję. Niezaspokojona chciwość popycha go do zbrodni. Chcąc posiąść księstwo Witebskie, morduje namiestnika królewskiego. Wielki książę litewski Witołd zdobywa Witebsk i odsyła pojmanego Świdrygiełłę w kajdanach do Krakowa. Tknięty tem do żywego, poprzysięga Świdrygiełło zemstę Witołdowi, a do przeprowadzenia zemsty oddaje się cały krzyżakom. Dalszy przebieg życia Świdrygiełły przedstawia szereg knowań zbrodniczych i intryg, już to przeciw Litwie, już to przeciw Polsce kierowanych. O wybór sprzymierzeńców cale nie pyta; brata się to z krzyżakami, te z Moskalami, wreszcie z Tatarami, zdradzając na około wszystko i wszystkich. Po śmierci Witołda ubiera wreszcie tyle pożądaną czapkę wielko-książęcą. Lecz człowiek umysłu słabego a chytrego, nie umie być władcą, nie umie używać swej władzy i utrzymać się na tronie. Dąży on teraz całą siłą do oderwania Litwy od Polski, starając się rozmaitemi drogami o wyjednanie dla siebie korony litewskiej. Panowie krakowscy, za których inicjatywą stanęła unja tylko znakomitym taktem dyplomatycznym i siłą zbrojną Polski, chronią ideę wielką od zniszczenia. Bunt Świdrygiełły sprowadza na Polskę i na Litwę wiele nieszczęść, a kończy się upadkiem zdrajcy własnej ojczyzny. Na bogato zestawionem tle historycznem rozwinął szan. prelegent charakter Świdrygiełły, tak trudny do uchwycenia, z całą dokładnością i ścisłością naukową.

Następny odczyt odbędzie się jutro 30go, na którym dr Ignacy Petelenz powie „O życiu na dnie Oceanu."

Stypendjum. Z fundacji Herscha Barracha jest do nadania opróżnione z początkiem r. szkolnego 1883/4 jedno stypendjum rocznych 148 złr. dla ubogich uczniów wyznania mojżeszowego. Z pomiędzy ubiegających się mają pierwszeństwo ci, którzy z fundatorem są spokrewnieni, lub są urodzeni w Galicji.

Podania wniesione być mają do 16. lutego br. do namiestnictwa dolno-austrjackiego w Wiedniu.

Reduta na dochód stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" odbędzie się w sobotę dnia 2. lutego w lokalu tegoż stowarzyszenia. Biletów za okazaniem zaproszenia nabyć można w biurze stowarzyszenia.

Dla wysłużonych podoficerów rozpisany jest konkurs na posadę dozorcy aresztów policyjnych przy dyrekcji policji we Lwowie z płacą 260 złr., dodatkiem 25%, kwaterowem 30 złr. i mundurem. Termin podania do 10. lutego br.

Nowa emigracja amerykańska dość znacznych rozmiarów, przygotowuje się na najbliższą wiosnę, jak donoszą do *Czasu* z różnych stron kraju. Przez całą bowiem zimę czynią się przygotowania, transakcje i układy familijne, wyprzedaż gruntów i domostw celem zebrania odpowiednich na podróż funduszów. Wszystko to zaś odbywa się bez pomocy, zachęty i pośrednictwa t. z. ajentów amerykańskich. Atrakcją do wypraw do Nowego świata obecnie są jedynie listy, a często i odwidziny krewnych, którzy pierwsi ulegli pokusie i zamiast zawodów, doznali przeciwnie ziszczenia złotych snów. Stosunki przeto włościan naszych są zupełnie bezpośrednie z Nowym światem — i trudnoby uwierzyć do jakiego stopnia oddziałały one od kilku lat na rozbudzenie różnych pragnień i potrzeb, już nietylko wśród tych, którzy odchodzą do Ameryki, ale i wśród tych, którzy w kraju zostają.

Niezwykły gość. W Krakowie dnia 28. b. m. przed południem naprzód w Rynku, potem na ulicy św. Jana, Kleparzu itd. aż do szosy warszawskiej niezwykłe podziwiano widowisko. Ni ztąd bowiem ni zowąd zjawił się w Krakowie prawdziwy, z bronią w ręku — Moskal. Szedł poważnie, lecz nieco trwożliwie, spuściwszy w dół oczy, otoczony zgrają pan-prów i tłumem ciekawych. Była to istna scena z „Kościuszki pod Racławicami", gdy kumoszki krakowskie chwytają na Rynku moskiewskiego dezertera, jak pisze *Reforma*. Bohater jednak widowiska nie należał do rzędu takich zuchów. Jak jedni utrzymują, odstawiał kogoś z granicy do Krakowa — według zaś drugich, p. sołdata spotkała mała nieprzyjemność. Miał podobno, zapędziwszy się za przemytnikami, przestąpić granicę, co naraziło go na przymusową podróż do Krakowa i powrót — niezbyt wesoły.

Historja ślubu. W tych dniach stanął przed wielkim ołtarzem jednego z kościołów lwowskich pewien palestrant tutejszy mniejszej miary i wagi, aby na błogosławieństwem kapłańskiem na dozgonną pielgrzymkę po tym padole paragrafów zaślubić panienkę niepoślednej urody. Rzęsiście gorzały światła w kościele, orszak weselny milczał w uroczystem skupieniu ducha, kapłan gotował się już do wykonania ceremonjału świętego — *all right!* — gdy wtem nagle i niespodzianie popsuła się cokolwiek harmonja w malowniczej grupie. Oto na stopniu ołtarza pojawia się młoda kobieta, ubrana z sowitą ornamentyką jak bazylika kościelna i stoi i wznosi jak Kassandra ramiona do stropu świątyni. Na widok tej figury niewieściej pan młody u boku panny młodej zadrgał i jak recenzent lwowski *Czasu* z przedstawienia „Carmeny" „był oszołomiony między uwielbieniem i zgrozą". Zgroza, stojąca na stopniu ołtarza, oszołomiała p. mecenasa tem bardziej, ile że usta niewiasty zdradzonej gotowały się już do wygłoszenia repliki przeciwko aktowi ślubnemu na mocy dokumentów, które Nioba zapewne w pospiechu zostawiła w domu. Następuje tedy jedna z onych chwil, które w życiu i sztuce nazywamy katastrofą. Ale na minutę przed jej wybuchem pojawia się zbawca w postaci pisarza p. mecenasa. Mąż ten, w piśmie uczony i w doświadczeniu bogaty, który zarazem jest famulusem domowym i galopenem swego chlebodawcy, przeczuł pojawienie się groźnej kobiety i na ten wypadek zarekwirował policję. O gminie pospolity! czegoż narzekasz na tę instytucję, która jest opieką dusz utrapionych? Wysuwają się tedy przed wielki ołtarz dwaj funkcjonarjusze władzy bezpieczeństwa i uprowadzają, delikatnie wprawdzie, ale niemniej stanowczo, pannę uwiedzioną, która na widok tej interwencji skamieniała jak żona Lota i w niemej boleści opuściła nawę kościelną. Dopiero na świeżem powietrzu załkała i poczęła szeptać o przysięgach małżeńskich, jakie u nóg jej składał p. mecenas jako *rubrum* swej miłości, i drżącym głosem mówiła o pliku listów, o włosach z espanjolki pana młodego, tudzież o innych wspomnieniach, na mocy których chciała wnieść w kościele swe żażalenie nieważności. A rewizorowie policji powtarzali jej ze współczuciem, że „miłość to cygańskie dziecię", jak śpiewa Carmen. Tymczasem w kościele brzmiały organy, a po należytem wykonaniu sakramentu orszak weselny udał się na ucztę, którą niezawodnie zakończono staropolskiem: „Kochajmy się!"

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Narajów, w Brzeżańskiem, dotkniętej klęską gradobicia, zapomogi w kwocie 500 zł.

Mianowania. Namiestnik mianował praktykanta rachunkowego Jana Zimnego asystentem w biurze rachunkowym namiestnictwa.

Wyższy sąd kraj. we Lwowie mianował auskultantami praktykantów sądowych: Dawida Reisnera i Ludwika Ferella.

Rada szkolna kraj. mianowała nauczyciela tymczasowego Piotra Spodara, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Tartakowie.

Zmiana wyznania. Michał Kirsch, rodem z Polany, w pow. lwowskim, mający lat 24, czeladnik ślusarski, zamieszkały pod l. 6 przy ul. Brygidzkiej, przeszedł z wyznania ewang. na religję rzym. kat.— Marja Musiałowicz, rodem z Rogożany, w gub. Podolskiej, powiatu Bracławskiego, mająca lat 20, stanu wolnego, zamieszkała pod l. 10 przy ul. Trybunalskiej, przeszła z wyznania prawosławnego na religję rzym. katolicką.

Nowy zakład naukowy. Ks. Henryk Jackowski, prowincjał ks. Jezuitów, rozesłał następujące zawiadomienie:

Dla wielu powodów oddawna już pragnęliśmy konwikt tarnopolski w odpowiedniejsze przenieść miejsce. Bliskość granicy, szczególnie w razie wojny niedogodna, ostry klimat, wielka stosunkowo drogość znacznej części codziennych potrzeb, wreszcie brak miejsca uniemożebniający rozszerzenie zakładu, który przy wzrastającej liczbie uczniów ledwie jakkolwiek odpowiada wymaganiom higienicznym i pedagogicznym, oto główniejsze z tych powodów. Może więcej jeszcze niż przeniesienia konwiktu tarnopolskiego, pragnęliśmy otworzyć drugi zakład naukowo-wychowawczy o warunkach takich, aby był i dla dzieci z rodzin mniej zamożnych przystępny. Dla braku jednak funduszów było dotychczas potrzeba się powstrzymać od wykonania obu tych zamiarów. Trudności tej przynajmniej po części zaradził dar jednego z naszych księży, który wziąwszy swoją schedę, przeważnie za ten drugi cel w samie sto i kilku tysięcy złr. je przeznaczył. W ufności, że Opatrzność Boża dostarczy tego co jeszcze nie dostaje, taksamo jak dostarczyła wymienionego funduszu, zabraliśmy się do dzieła.

Kilku obywateli zakupiło dla nas majątek ziemski Bońkowice z Suszycą małą, który w przyszłości ułatwi materjalne utrzymanie zakładu, a na razie dostarcza do fabryki kamień i wyśmienity materjał na cegłę w okolicy obfitującej w drzewo i taniego robotnika. Tam rozpoczęliśmy budowę konwiktu o jeden kilometr od Chyrowa, jednej z głównych stacyj kolei Łupkowskiej. Miejsce to, w którem schodzą się kolej Przemysko-Łupkowska z budującą się obecnie koleją arcy-księcia Albrechta, wiodącą na Sambor i Stryj do Czerniowiec, jest pod względem komunikacyj nader korzystnie położone. Nadto, zalecają to miejsce urocza okolica, powietrze nadzwyczaj zdrowe, woda do picia wyśmienita i rzeczne kąpiele w Strwiążu. Mniemaliśmy, że lepiej stanie zakład wychowawczy przy miasteczku małem raczej, niż w jakiem mieście większem, a to nietylko dla większej taniości, ale szczególniej dlatego, że będąc u siebie, będziemy mogli młodzieży nam powierzonej dać odpowiednią swobodę dla rozwoju tak fizycznego jak duchowego równie korzystną, bez wystawienia jej na niebezpieczeństwa, na jakie większe centra obecnie niestety tak bardzo narażają. Apteka i lekarz są w miejscu; zamierzamy też sprowadzić drugiego lekarza dla zakładu; zresztą, do Przemyśla jest tylko dobra godzina jazdy koleją.

W zakładzie tym zamierzamy umieścić z czasem konwikt tarnopolski i otworzyć zarazem drugi konwikt dla młodzieży mniej zamożnej, któraby za utrzymanie i nauki nie płaciła więcej niż najwyżej po 23 złr. miesięcznie, czyli 230 złr. rocznie. Niektóre osoby szczerze zamiar nasz popierające, podnosiły obawę, czy to połączenie dwóch konwiktów w jednym zakładzie nie wywrze ujemnego wpływu na zgodę pomiędzy młodzieżą w nich wychować się mającą. Lecz pomijając to, że w podobny sposób urządzony zakład w Feldkirch, pod zarządem naszego zakonu zostający, wydaje bardzo dobre rezultaty, ufamy w Panu Bogu, że przeciwnie rozbudzi się tym sposobem pomiędzy obydwoma konwiktami uczciwa emulacja, która równie na zachowanie się, jak i za postęp w naukach zbawiennie tylko wpłynie — tem więcej, że styczność pomiędzy uczniami obu oddziałów będzie li tylko w klasach i w kościele. Spodziewamy się też, że przy odpowiedniem prowadzeniu dojdziemy do tego, aby młodzież zawczasu nauczyła się zrozumieć należycie różnicę, jaką w socjalnem położeniu wytwarza większy lub mniejszy majątek, i wyrobiła w sobie przekonanie, że równej potrzeba pracy, aby majątek utrzymać jak aby go stworzyć; wreszcie, żeby praktycznie poznali, że większa zamożność li tylko ułatwia cokolwiek większe wygody, ale prawo do szacunku, powodzenia i zasługi dają tylko sumienna praca nad sobą i ściśle a wytrwałe pełnienie wszystkich swych obowiązków.

Wyznajemy wreszcie otwarcie, że za teraz przynajmniej nie rozporządzamy jeszcze taką ilością odpowiednich sił naukowych i pedagogicznych, abyśmy mogli należycie utrzymać zakład tarnopolski, i równocześnie w innem miejscu otworzyć odrębny zakład dla młodzieży mniej zamożnej; — a żal nam dłużej jeszcze ociągać się z rozpoczęciem pracy, która mniemamy, że będzie z niemałym pożytkiem dla samejże młodzieży, niemniej jak dla społeczeństwa całego. Łącząc zaś oba te zakłady w jeden, łatwiej zadaniu naszemu podołamy.

Tryb nauk w zakładzie Chyrowskim będzie ten sam, co i w tarnopolskim z szczególniejszem uwzględnieniem języków niemieckiego i francuskiego. Kierunek wychowania będzie miał za główne zadanie wyrobienie w młodzieży stałych zasad, sumiennego poczucia obowiązków i hartu duszy.

Według planu i ogólnego kosztorysu sporządzonego przez budowniczego krakowskiego p. Antoniego Łuszczkiewicza, gmach cały wraz z urządzeniem wewnętrznem będzie prócz tego co już wydano, kosztował około 450.000 złr., które zebrać zamierzamy następującym sposobem:

1. Datki dobrowolne w wysokości dowolnej, nie dające dawcom łaskawym innych praw nad te, jakie daje każda jałmużna na jakikolwiek dobry cel ofiarowana.

2. Udziały współfundatorskie wynoszące po 1000 złr. każdy. Udziały te mogą być wniesione na hipotekę dóbr Bońkowice z Suszycą małą i zakładu na nich się budującego tak, że na wypadek, gdyby zakład rozwiązano, lub Towarzystwu Jezusowemu odebrano, współfundatorowie lub ich spadkobiercy mają prawo domagania się z dniem zwinięcia zakładu, lub odebrania go Towarzystwu Jezusowemu procentu 5 od sta i zwrotu swego lub swoich udziałów z ewikcją na hipotece. Współfundatorowie wnoszą swoje udziały gotówką albo odrazu, albo w trzech ratach rocznych, albo w sześciu ratach półrocznych. Po uiszczeniu całego udziału otrzymują dokument upoważniający ich do wniesienia swojego lub swoich udziałów do hipoteki, jak się powiedziało.

3. Fundacje stypendjalne po 6000 złr. za miejsce wolne (3000 złr. za pół miejsca wolnego) w oddziale tańszym, po 12.500 złr. w oddziale droższym. Fundacje te wchodzą na hipotekę dóbr Bońkowice z Suszycą małą i zakładu przed udziałami współfundatorskiemi, i dają fundatorom lub ich spadkobiercom prawo prezentowania kandydatów na miejsca przez nich fundowane; przyjęcie jednak lub odrzucenie kandydatów prezentowanych zależy wyłącznie od uznania i decyzji każdorazowego rektora zakładu, którego też obowiązkiem będzie uwiadomić fundatorów, a względnie ich spadkobierców, ile razy miejsce jakie przez nich fundowane zawakuje.

4. Pożyczki udzielane według umowy na 10, 15 lub 20 lat po 4%, mogące wejść na hipotekę przed fundacjami stypendjalnemi tuż po Towarzystwie kredytowem.

Jeżeli potrzebne fundusze wpłyną na czas, zamierzamy fabryką tak pokierować, aby w jesieni 1885 roku zakład otworzyć dla klasy przygotowawczej i pierwszych dwóch albo i trzech klas gimnazjalnych, któreby powoli kompletowano do ośmiu klas.

Celem uzyskania łaskawej pomocy i dania bliższych w razie potrzeby objaśnień, niżej podpisany będzie miał zaszczyt przedstawić się w dogodnym czasie osobiście, lub przysłać którego z księży naszego zakonu.

Ks. Henryk Jackowski S. J.,
prowincjał Tow. Jezusowego.

Młody oszust. Z początkiem grudnia roku zeszłego, wkręcił się młody mężczyzna do domu tutejszego obywatela, p. Adama J., i recytując mu rzeczywiste daty, tyczące się tegoż familji, w Warszawie i w Krakowie zamieszkałej, zapewnił go, iż jest jego kuzynem, że przybył z Warszawy. Nazwał się Władysławem Demczyńskim, akademikiem. Wyzyskując dobroduszność p. J. i tegoż krewnych, u których znalazł uprzejme przyjęcie, młody oszust pozasięgał u nich pożyczki pieniężne pod pozorem, że zdaje egzamina i taksy musi opłacić, a wracając niby po kilku dniach do Krakowa, otrzymał od p. J. zlecenie porozumienia się w Przemyślu z panem S. względem należytości jednego z krewnych tegoż. Wkrótce potem ów krewny otrzymał awiso przesyłkowe, według którego nadesłał dla niego wspomniony kupiec S. z Przemyśla dwie maszyny do szycia za pobraniem 70 złr., ponieważ jednak tenże takiego zamówienia nie żądał, przesyłka ta odeszła napowrót do Przemyśla. Wykryło się następnie, że Demczyński, zowiący się prawdopodobnie Władysławem Garczyńskim i pochodzący z Krakowa, wyłudził u kupca S. w Przemyślu na mocy otrzymanego od p. J. dokumentu, wydając się za brata swego pełnomocnika, 20 złr. tytułem pożyczki i zamówił u niego zarazem dla swego rzekomego brata owe dwie maszyny do szycia za 75 złr., zapłaciwszy mu *a conto* z otrzymanej od niego pożyczki 5 złr. Policja poszukuje tego oszusta.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 28. stycznia. Złożono w pol. w podejrzanem posiadaniu będącą srebrną tytonierkę wyszłacaną z wizerunkiem Jowisza jadącego na wozie, dużą piankową cygarniczkę, naczynia na kawę i przyrządy herbaciane, ozn. lit. J. H. 29 chusteczek do nosa ozn. różnemi lit., między innemi naznw. S. Truss i Olgierd; naczynie stołowe z chińskiego srebra, bieliznę, tudzież książkę wojskową Henryka Merka i notatkę z biletami „Józefa Molech", na jednym z nich znajduje się adres „W Domaszowie poczta Uhnów" i cwikier w srebrnej oprawie. — Przyaresztowano Adama Schulca za kradzież drzewa opałowego, a Jakóba Fühla i Józefa Schorra za usiłowane wywiezienie ze Lwowa kobiet do zagranicznych domów nierządu.

Wadowice 24. stycznia. Dzięki zacnym inicjatorom odbyło się dnia dzisiejszego, jako w 21. rocznicę walki o niepodległość, nabożeństwo żałobne za spokój dusz bohaterów z r. 1863 i 1864. Wprawdzie to po raz pierwszy dopiero, ale za to z rzadką uroczystością święcono u nas tę drogą pamiątkę. Na katafalku, ustrojonym w orła białego, kosy, łasze i bębny, spoczywała wśród gorejących rzęsiście świec trumna. Na niej złożono obok godła wiary, za którą tak obficie przelewali krew nasi bohaterowie, złożono drugą wzniosłą oznakę, krakuskę (rogatywkę) z białem piórem. Z wieńca spływały wstęgi z napisem: „Kobiety Polki Bohaterom r. 1863—1864" „Jeżeli cię zapomnę Jeruzalem, ciebie Ojczyzno droga, niech zapomniana będzie prawica moja, niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego." Publiczność nasza zeszła się bardzo licznie, a służbę honorową pełniła tutejsza ochotnicza straż pożarna.

Tarnów 26. stycznia. Z pierwszego koła wybrani zostali na radnych: Karol Rudolf sekretarz sądu, ks. kanonik Stanisław Walczyński kanclerz, Józef Koncki radca sądu. dr Feliks Jarocki adwokat, Maksymiljan Grabowski radca sądu, ks. inf. Wawrzyniec Gwiszdoń, Adam Idzikowski inżynier kolei leluchow., ks. dr Adam Kopyciński prof. teologji, Walenty Siekierzyński radca sądu, Roman Vimpeller prof. gimn., Henryk Szancer właśc. młyna parowego, Bronisław Trzaskowski dyrektor gimn.; na zastępców: Wincenty Masiarski prof. gimn., Michał Kaczkowski kasjer banku i właśc. realn., dr Leopold Glaser lekarz, Wilhelm Müldner kupiec i właśc. real., dr Karol Górski adjunkt sądowy, Wincenty Tarsiński naucz. ludowy i właśc. realności.

Na burmistrza jest 8 kandydatów, tj. pp. Wisłocki, dr Jarocki, dr Grabowski, dr Ringelheim, Lorber, dr Schützer, Rogojski, a niektórzy wymieniają nadto dr. Goldhammera.

Czerniowce 26. stycznia. *Gazeta Polska* pisze: Ojciec współwłaściciela jednego z tutejszych kantorów, p. Adolfa Wechslera, zamieszkały w Berładzie w Rumunji, omal nie padł w tych dniach ofiarą rozbójniczej zmowy. Dwaj Grecy tamtejsi, wiedząc o majątku p. Wechslera, postanowili go zamordować w pomieszkaniu i zrabować. By atoli łaczniej plan przeprowadzić, udali się do służącego pana W., obiecując mu 250 fr. nagrody, jeżeli im w nocy o umówionej godzinie ułatwi wstęp do domu. Służący zgodził się na propozycję, w ostatniej jednak chwili poczuł lęk przed zbrodnią i ukuty zamiar wyjawił swemu panu. Pan Wechsler uwiadomił o tem policję, która, ukrywszy się w pomieszkaniu, schwytała obu złoczyńców w chwili, kiedy weszli do pokoju, by dokonać morderstwa. Wierny sługa, oprócz sowitej jednorazowej nagrody, otrzymał od ocalonego chlebodawcy zapis dożywotniej pensji.

Morderstwa i samobójstwa mnożą się na Bukowinie, co dowodzi, iż pomimo szerzenia oświaty, lud nasz nie przestaje być dzikim i namiętnym. W sobotę, 19. stycznia, podczas bójki między pijanymi włościanami w Kuczurmare, gospodarz, Kozma Makwejczuk, otrzymał kilka ran w głowę, w skutek czego w parę dni później zakończył życie. Tego dnia włościanie, Piotr Melnik i Mikołaj Kireluk, zamordowali w Horoszowcach Teodozego Hucuła. Również 19. bm. znaleziono w Ozahorze na łące trupa miejscowego policjanta, Iwona Buzdugana; a obdukcja sądowo-lekarska wykazała i w tym wypadku morderstwo.

Krzemieniec. Wiadome są losy sławnych szkół krzemienieckich, kierowanych przez uczonego Czackiego, które wydały tylu zasłużonych mężów. Otóż w roku 1803 miasto Krzemieniec zobowiązało się płacić na miejscową szkołę 10.000 złp. rocznie. Gdy liceum krzemienieckie zamknięto w 1831 r., fundusze przeniesione zostały do uniwersytetu kijowskiego, miasto wypłacało tam swój roczny zasiłek. Dziś nowo uorganizowana Rada miejska postanowiła cofnąć swoją zapomogę, wychodząc ze stanowiska, że uchwała pierwotna miała na myśli instytucję inną niż ta, która później została w życie wprowadzona.

Limoniada. Na wieczorku u państwa X. w Warszawie bawiono się ochoczo. Około godziny 9., już po kolacji, gospodyni zauważyła brak limoniady, którą zmęczone tancerki do kropli wypiły. Cytryn i pomarańcz również zabrakło... Co tu czynić?

— Wiesz, duszko — rzecze p. X. — wszak w aptece dostanie limoniady gazowej, a mamy ją przecież niedaleko.

Pani X. uradowana z pomysłu małżonka, posyła zaraz sługę po dziesięć butelek limoniady. Panie, ujrzawszy chłodzący napój, piją z chciwością, delektując się wybornym smakiem. Niestety! wkrótce tańce zostają przerwane, albowiem tancerki jedna po drugiej szybko wynoszą się z wieczoru. Zabawa, zapowiadająca się tak świetnie, przynajmniej do świtu, skończyła się przed godziną 4. Wychodzące jedna i druga szeptały coś na wychodnem do ucha gospodyni... Rzecz się wyjaśniła. Roześpany farmaceuta wydał limoniadę... magnezjową. Oj! ten farmaceuta!

Ojciec Edwarda Gregra umarł dnia 26. bm. właśnie w chwili, gdy młodoczeski koryfeusz wygłaszał w parlamencie pierwszą swą mowę, która tak silne wywarła wrażenie. Wiadomość o śmierci sędziwego swego rodzica otrzymał Edward Gregr wśród gratulacyj, jakiemi po skończeniu mowy go powitano. Na pogrzeb ojca patrjota czeski nie udał się jedynie z powodu, że nie chciał być nieobecnym przy głosowaniu nad wnioskiem Wurmbranda.

Morderstwo w Floridsdorfie, dokonane na osobie ajenta policyjnego Blöcha, tajemnicą dotychczas jest pokryte zasłoną, mimo że morderca od kilku dni znajduje się w ręku sprawiedliwości. Mordercy nikt nie zna, a przy uporczywem jego milczeniu nie ma dotąd nadziei, by cokolwiek o sobie zeznał. O samym czynie nie wzbrania się mówić, i mówi o ofierze swej z cynizmem, a straż policyjną obsypuje zelżywemi słowy. Zachowuje się nader zuchwale, tak, iż musiano mu nałożyć kajdany. Wszelkie usiłowania, aby z mordercy wydobyć jakiekolwiek zeznanie, czy tyczące się jego osoby, czy stronnictwa, którego organem wykonawczym się mieni, zupełnie są bezskuteczne. Policja rozdała ajentom swym fotografje mordercy, a i za granicę posłano je w myśli, że stamtąd może jakie wyjaśnienia nadejdą. Prócz tego rozlepiono plakaty z dokładnym rysopisem mordercy, jego sukni i znalezionych u niego przedmiotów. Blöcha pochowano wczoraj, na pozostałą po nim wdowę i sieroty płyną obficie składki, nie mniej dla zranionego robotnika Melona i jego towarzyszów, którzy ujęli mordercę.

Wspólnik Spongi, Berecz, miał przed kilku dniami naradę z swoim obrońcą. Nie wiedząc nic zupełnie, że wyrokiem ostatniej instancji został na śmierć skazany, wyrażał swoje zdziwienie, że wyrok jeszcze nie zapadł i prosił swego obrońcę, aby poczynił stosowne kroki, gdyż sprawa ciągnie się trochę za długo. Jeżeliby, wbrew jego oczekiwaniom, zapadł wyrok dla niego niepomyślny, prosi obrońcę, aby się postarał o wznowienie procesu, ma bowiem dowody swej niewinności w ręku.

Na zapytanie adwokata, jakieby były te dowody, odpowiedział, że wielce ważnem jest ostatnie w tej mierze zeznanie Spongi, wydające mu świadectwo niewinności w całej sprawie. Co do innych dowodów, musiałby je dopiero systematycznie w głowie swej uporządkować, poczem porozumiałby się raz jeszcze ze swym obrońcą. Na tem zakończyła się konferencja, a Berecza odprowadzono do więzienia. Adwokat, stosownie do przepisów prawa, nie zawiadomił na śmierć skazanego o czekającym go losie.

Okropny orkan szalał dnia 26. bm. od godz. 9 wieczorem do 2 z rana nad Paryżem. Wiatr obalał kominy i wyrywał drzewa z korzeniami. Od czasu do czasu lał deszcz strumieniem. Przed operą, gdzie w dniu tym dawano pierwszy bal, wiatr zrywał maskom domina z głowy. Około 10 osób zostało pokaleczonych odpadniętemi kawałkami kominów lub dachów. W teatrze Porte St. Martin wdarł się wiatr przez dach i potłukł kilka dzwonów szklanych na lampach, w chwili gdy na scenie grała Sara Bernhardt. Komunikacje telegraficzne zostały przerwane. W Rouen i innych miastach orkan również znaczne poczynił szkody.

Straż ochotnicza... w spodniczkach. Przerażone fałszywym alarmem uczennice Girton College postanowiły utworzyć ochotniczą straż ogniową. Przełożona zakładu, po zadecydowaniu formy mundurowej dla młodych strażaczek, zwróciła się do kapitana Shaw z prośbą o dostarczenie nauczyciela, któryby zapoznał odważne misses z tajemnicami sztuki gaszenia ognia. Komendant straży ogniowej Londynu odmówił grzecznie, lecz to bynajmniej nie zraziło zastępu wychowanic Girton-College. Postarały się same o przewodnika i obecnie tak zręcznie władają sikawkami, tak szybko pną się, pomimo spodnic, po drabinach i z taką precyzją spełniają rozkazy, iż kapitan Shaw podczas inspekcji korpusu damskiej straży zmuszony był złożyć mu publiczny wyraz uznania.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(st.) **Teatr.** Jutro we środę na dochód pani Teofili Nowakowskiej przedstawioną będzie po raz pierwszy na scenie lwowskiej bogata w piękności dramatyczne „Awanturnica" Emila Augiera. Sława autora, celującego wykwintnym smakiem estetycznym, a przedewszystkiem imię beneficjantki, powinne jutro zachęcić całą inteligencję stołeczną do złożenia hołdu talentowi artystki. Świetna karjera pani Nowakowskiej na deskach teatralnych zapewnia jej wybitne stanowisko w dziejach sceny polskiej. Przedstawiła ona nam cały szereg heroin dramatu i komedji społecznej; jako koturnowa bohaterka szekspirowska,

jako namiętna kobieta dramatów włoskich i jako nerwowa bogini salonu paryskiego — pani Nowakowska każdą swą rolę oddaje z prawdą sumienną i z elektryzującem wrażeniem. W grze tej artystki znakomitej, w jej deklamacji, w jej mimice, w sposobie, w jaki wyzyskiwała dotąd cały zasób talentu, obfitującego we wszystkie warunki sceniczne, upatrywano nieraz manjerę. Nie zawsze atoli da się oznaczyć granica między stylem a manjerą, a wiemy natomiast, że bez stylu obchodzi się tylko miernota.

* Dziś we wtorek dnia 29. stycznia: „Straszny dwór," opera w 4 aktach a w 5 obrazach, muzyka Stanisława Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego.

Z Akademii. Dnia 10. stycznia br. odbyło się w Akademii Umiejętności w Krakowie posiedzenie wydziału filozoficzno-historycznego pod przewodnictwem rektora dra Heyzmana, na którem profesor dr. Bobrzyński czytał powtórną swą pracę „O memorjale Ostroroga", wywołaną dwiema świeżo ogłoszonemi rozprawami w tym przedmiocie, mianowicie prof. dra Caro i prof. Pawińskiego.

Dnia 21. bm. odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dra Teichmanna. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił wydział o nadesłanych dwóch wypracowaniach konkursowych, ubiegających się o nagrodę 500 franków z funduszu dra Kretkowskiego, przeznaczoną na rozwiązanie zadania z geometrji, ogłoszonego dnia 12. czerwca 1882 r.

Następnie sekretarz przedstawił w darze przysłane dwie drukowane rozprawy przez dra Trejdosiewicza i dzieło dra Weinberga, tudzież prace do pism Akademii przeznaczone: a) p. Justyna Karlińskiego: „Przyczynek do nauki o achromatopsji na bocznych częściach siatkówki"; b) dra Wł. Kretkowskiego: „O wyznaczeniu kuli, przecinającej pięć kul danych pod tym samym kątem"; c) dra E. Godlewskiego: „Przyczynek do teorji krążenia soków u roślin"; d) p. J. Rajewskiego: „O całkowaniu równań linijnych rzędu 2-go pewnej postaci za pomocą metody Laplace'a, udoskonalonej przez dra Żmurkę." W dalszym ciągu odczytał oceny przez członków wydziału nadesłane wspomnionej właśnie rozprawy p. Rajewskiego i rozprawy p. Stodółkiewicza, przedstawionej wydziałowi dnia 20. grudnia 1883 r. Prof. dr. Piotrowski i prezes Akademii dr. Majer zdali ustnie sprawę pracy p. Justyna Karlińskiego, wyżej wymienionej.

Wydział odesłał wspomniose dary do biblioteki Akademii, prace pp.: Justyna Karlińskiego, J. Rajewskiego i Stodółkiewicza do komitetu redakcyjnego, prace zaś dra Kretkowskiego i dra Godlewskiego do sprawozdania członkom wydziału. Potem, stosownie do życzenia dra Wróblewskiego, otworzono i odczytano jego 3 listy, które był złożył opieczętowane do akt wydziału, mianowicie 2 dnia 20. listopada 1883, a 1 dnia 10. stycznia br. W liście pierwszym zawiadamia dr. Wróblewski, że w celu skroplenia wodoru, rozpoczął jeszcze w maju, a ukończył we wrześniu zr. urządzenie przyrządu, w którym, skropliwszy tlen w wielkiej ilości, przyprowadza go się momentalnie do gotowania.

W liście drugim zawiadamia dr. Wróblewski, że według jego doświadczeń, od początku października robionych, tlen, przyprowadzony do wrzenia gwałtownego, nie marznie, jak to czyni np. kwas węglowy, lecz że na dnie rurki, w której tlen wywrzał, obserwował często przeźroczyste małe kryształki, które poźniej przedstawiają zjawiska dyssocjacji.

W liście trzecim podaje dr. Wróblewski powody, dla których teraz w swych doświadczeniach nie używa termometru wodorowego.

Po odczytaniu tych listów zawiadomił dr. Wróblewski wydział, iż dnia 20. bm. udało mu się skroplić wodor, oziębiając go we wrzącym tlenie, poddając znacznemu ciśnieniu i przyłączając do tego działanie ekspansji.

W dalszym ciągu posiedzenia, na prośbę dra Olszewskiego, otworzono i odczytano dwa listy, które on opieczętowane był złożył do akt wydziału, pierwszy dnia 23. listopada zr., drugi 19. stycznia br. W liście p[illegible]wszym opisuje dr. Olszewski swoje doświadczenia, zmierzające do skroplenia wodoru.

W drugim liście autor opisuje dalsze swoje doświadczenia, w których wodor, zostający pod ciśnieniem 100 atmosfer, oziębiał tlenem skroplonym, gotującym się najprzód przy ekspansji, a następnie w próżni.

Nakoniec dr. Władysław Szajnocha odczytał treść swej rozprawy: „Przyczynek do znajomości cefalopodów z karpackiego piaskowca." Praca ta została oddaną drowi Althowi do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

Perły humoru polskiego. Przedsiębiorczy księgarz i wydawca krakowski K. Bartoszewicz, obdarzył nas znowu nowem wydawnictwem. „Perły humoru polskiego" mają zawierać wszystko, co literatura nasza wydała wybitnego na polu humorystyki. Zeszyt I. „Pereł" wyszedł już z druku i obejmuje niektóre pisma autorów: Rysińskiego, Reja, Kochanowskiego, Górnickiego, Szymanowskiego, Chodźkę, Bartelsa, Legatowicza, anegdoty historyczne i ludowe.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. 1. Na posadę nauczyciela szkoły ludowej etatowej 1klasowej w Brzezowy, powiatu wielickiego, z płacą roczną 297 złr.

2. Na posadę nauczyciela szkoły ludowej etatowej w Gaju, powiatu wielickiego, z płacą roczną 300 złr.

3. Na posadę drugiego nauczyciela szkoły etatowej 2klasowej w Trzebini, powiatu chrzanowskiego, z płacą roczną 400 złr.

Podania wnosić najdalej do końca lutego b. r. do Rady szkolnej okręgowej w Krakowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dwa Towarzystwa handlu skór, w Łańcucie i Przemyślu, otrzymały z funduszu, przeznaczonego na subwencjonowanie przemysłu, po 400 złr. na koszta urządzenia i pożyczki na 3%, pierwsze w kwocie 2000, drugie 4000 złr.

Nowa kolej. Konsorcjum prywatne, na którego czele stanął książę Eustachy Sanguszko i do którego należą pp. Karol Rogawski, dr. Stanisław Biesiadecki i Stanisław Kotarski, ma zamiar połączyć linją kolejową Jasło z Dębicą lub Tarnowem. Linja ta nowa byłaby nader ważną dla Jasła i całej okolicy, a zwłaszcza też dla kopalni węgla kamiennego w Gradowy, które ks. Sanguszko zakupił od dr. Rutowskiego, w takim razie bowiem kopalnie te, pokrywające dziś zaledwie koszta eksploatacji, stałyby się prawdziwem źródłem zamożności dla okolicy. Rzecz naturalna, że urzeczywistnienie tego zamiaru zależy głównie od kraju i rządu, ale wobec korzyści, jakie nowa kolej okolicy by przyniosła, nie wątpimy, że myśl podniesiona przez konsorcjum, znajdzie poparcie.

Przegląd polityczny.

Lwów 29. stycznia.

Na podstawie ustawy o stowarzyszeniach z roku 1852 został ck. uprzywilejowany zakład kredytowy włościański, rozporządzeniem namiestnictwa rozwiązany. Kuratorem zamianowany został przez sąd krajowy, na wniosek namiestnictwa dr. Zdzisław Marchwicki.

Neue fr. Presse donosi, że prezydentem sądu w Krakowie mianowany został poseł do Rady państwa p. Zborowski.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ks. Sembratowicz i biskup przemyski ks. Stupnicki przybędą w przyszłym tygodniu do Wiednia celem przedstawienia prezydentowi ministrów, ministrowi wyznań i przewodniczącym klubów sprawy kongruy.

W. Allg. Ztg. pisze: „Z pewnem zadowolnieniem notujemy wywody jednego z dzienników zostającego w blizkich stosunkach z ministerstwem *(Presse)*, w których dziennik ten z całą stanowczością występuje przeciwko tworzeniu ustawy wyjątkowej z powodu ostatnich morderstw, przypisywanych anarchistom. Zgadzamy się z nim najzupełniej, że monarchja austrjacka posiada środek aż nadto wystarczający przeciwko wszelkim niebezpiecznym agitacjom w ustawie 25. maja 1869, która pozwala na czasowe zawieszenie prawie wszystkich konstytucyjnych praw obywatelskich, ale jesteśmy oraz pewni, że korzystanie z tej ustawy nie odniosłoby na razie żadnego skutku. Jest bowiem rzeczą jasną, że zbrodniarz, zamierzający wykonać zamach na urzędnika państwowego, nie potrzebuje w tym celu ani wolności prasy, ani prawa zgromadzania się i że okoliczność, czy takie prawo istnieje lub nie, jest dla niego całkiem obojętną. Natomiast nie możemy odmówić uznania zachęcie wspomnianego dziennika, ażeby objawy, które doprowadziły do rostrząsania myśli o środkach wyjątkowych, wzięte były pod rozwagę także w parlamencie. Dyskusja nad ruchem socjalistycznym i jego stosunkiem do państwa nowoczesnego mogłaby w każdym razie nie być bezowocną, jeżeliby tylko doprowadziła do wyjaśnienia zapatrywań i spowodowała jawne i uczciwe zajęcie stanowisk przez stronnictwa wobec najpotężniejszej kwestji teraźniejszości."

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zapisują wielki sukces, jaki stronnictwo młodoczeskie odniosło mową Edwarda Gregra. „Nie tylko przyjęcia [illegible] do klubu czeskiego, pisze *Wiener Allg. Ztg*, spodziewają się obecnie, ale nawet tego, że utalentowany polityk młodoczeski zdobędzie dla swych przyjaciół politycznych przeważną rolę w klubie. Na wypadek ziszczenia się tej nadziei można sobie tylko życzyć, ażeby Edward Gregr okazał także dość siły i woli do doprowadzenia polityki czeskiej do owego idealnego celu, który tak szczytnie określił w swej mowie."

Na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej członkowie lewicy zwrócili uwagę na zaprowadzanie dwóch języków w szkołach średnich w krajach o językach mięszanych. Baron Conrad odpowiedział na to, że system ten wydał dobre owoce w Tyrolu południowym, i że jest on zdecydowanym ogłosić drugi język krajowy za obowiązujący także w szkołach czeskich i morawskich.

Cesarz austrjacki pojechał do Monachium, gdzie go onegdaj powitali na dworcu książę Leopold i książę Ludwik bawarski.

Dep. Hoffer, zamierza podobno z powodu słabości złożyć swój mandat.

Drukarnia Starcevica zaskarżyła policję zagrzebską o przeszkadzanie w zarobkowaniu, gdyż przy każdej konfiskacie *Slobody* opieczętowuje policja „zac," przez co cierpi drukarnia na zupełny brak czcionek. *Sloboda*, wzywa swoich przyjaciół politycznych na prowincji, ażeby nie dawali się uwodzić umyślnym prowokacjom do kroków nieprawnych.

Rosyjskie ministerstwo wojny zamierza rozpocząć na wiosnę, jak donoszą *Mosk. Wied.*, budowę nowych magazynów żywności w Wilnie, Mińsku, Kijowie, Modlinie i Demblinie.

Autorem paszkwilu *La Société de Berlin* jest Guy de Maupassant, którego siostra wychowywała przez czas dłuższy dzieci ks. Fryderyka Karola.

W Anglji zaczynają budzić się wątpliwości co do powodzenia misji jen. Gordona. Sir Samuel Baker jest mniemania, że Gordona wysłano do Sudanu za późno i nominację jego porównywa z zawezwaniem straży ogniowej w chwili, gdy pożar zniszczył już dom cały.

Z Cetynji donoszą, że rząd czarnogórski koncentruje koło Podgoricy korpus z 3600 żołnierzy, który wojewoda Miljenów ma poprowadzić przeciwko Albańczykom.

Klerykali włoscy organizują na kwiecień wielką pielgrzymkę do grobu Piusa IX., jako demonstrację przeciwko pielgrzymce do grobu Wiktora Emanuela. W demonstracji tej ma wziąć udział 100.000 osób.

Komisja parlamentarna Izby włoskiej odrzuciła prośbę prokuratora o wystąpienie przeciw Nicoterze i Lowito z powodu wiadomego pojedynku przyzwalając, aby przeciw Nicoterze o obrazę Lowita, jako urzędnika publicznego, rozpoczęto nowe śledztwo.

Wybory prawyborców z gmin wiejskich w Serbji wypadły pomyślnie dla gabinetu. Dotychczas nie wybrano ani jednego radykała. Partja liberalna rozwinęła ogromną agitację. Rada gminna Belgradu wezwała wyborców do licznego udziału w wyborach do Skupczyny.

Na mityngu gałganiarzy w Paryżu, odbytym 26. bm., wystąpił jakiś hrabia z partji orleanistów na trybunę, ale nie został dopuszczony do słowa. Poźniej wyszedł poseł Pieyr (orleanista) na trybunę, ale gdy wystąpił przeciw republice, odpowiedziano mu okrzykiem: „Vive la republique!"

W sposób nader charakterystyczny opisuje pewien „przyjaciel rosyjski" paryskiego korespondenta *Timesa* usiłowania malkontentów rosyjskich. Wojna pomiędzy Rosją a Niemcami, pisze on, zbliża się bez kwestji coraz bardziej, a to dla tego, ponieważ rzeczywiście wpływowe stronnictwo w caracie widzi jedyny ratunek kraju w klęsce Rosji. W Rosji są wszystkie stronnictwa zgodne w tym jednym punkcie, tj. w nienawiści do cudzoziemców, a ponieważ Niemcy reprezentują w Rosji cudzoziemców w stosunku 10:1, to cała nienawiść zwraca się, oczywista, przeciwko Niemcom. Pominąwszy zaś to jedyne uczucie wspólne panuje pomiędzy Rosjanami tylko niezgoda. Dotąd wywierało wpływ przeważny dwóch mężów: Katkow, rodzaj moskiewskiego Xavier de Maistre i Pobiedonoscew, derwisz schizmy. Obydwaj robią z carem co chcą, ministrowie zaś są ich przyjaciółmi. Następnie należy wymienić hr. Szuwałowa, który żąda Izby panów. Stronnictwo to robi na dworze i w prasie zagranicznej wiele o sobie krzyku, w Rosji jednak liczy zaledwie setkę zwolenników. Potem idą nihiliści, którzy są również nieliczni i zniknęliby natychmiast, skoroby się tylko objawił ruch prawdziwie narodowy. Najpotężniejszem natomiast stronnictwem, do którego należy także ów „przyjaciel korespondenta," jest tak zwane stronnictwo moskiewskie liberalne, jak się nazywa samo. Obecnym przewódcą jego jest Ignatiew, a wpływ jego przedstawiają, jako istotnie niebezpieczny. Po strąceniu Ignatjewa z urzędu ministra spraw wewnętrznych, stronnictwo jego jest coraz bardziej niezadowolone i widzi jedyny ratunek w wielkiej wojnie, w której Rosja zgnębiona zbudziła się ze snu i uwolniła od arystokracji dworskiej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) Wiedeń 29. stycznia. Dziś lub jutro ogłoszony będzie stan wyjątkowy w Wiedniu i okolicy.

(D.) Wiedeń 29. stycznia. Dziś o godzinie 10. nastąpi dalszy ciąg rozpraw Izby poselskiej nad wnioskiem hr. Wurmbranda. Po przemówieniu sprawozdawców p. Madejskiego i Sturma przystąpi parlament do głosowania. Przyjęcie motywowanego porządku dziennego jest zapewnionem.

(D.) Wiedeń 29. stycznia. (Godzina 12. w południe). Mowa dzisiejsza ks. Czartoryskiego, jako jeneralnego mówcy prawicy, była znakomitą, i tchnęła duchem prawdziwego męża stanu. Po gruntownem zastanowieniu się nad kwestją kompetencji, wykazał on pod koniec, że Rada państwa z powodu swojego składu tak różnorodnych żywiołów nie jest uzdatnioną do załatwienia tej kwestji. Uzasadniał szczegółowo motywowany porządek dzienny i wykazywał, że lewicy nie chodzi o nic więcej, jak tylko o germanizację. Mówiąc o mniemanych koncesjach, jakie czynił centralizm, wywiódł mówca, że było to tylko niedostateczne zaspokojenie niezbędnych potrzeb. Skończył zaś odezwą do niemieckiej ludności Wiednia, aby zwróciła uwagę czy to znaczy szanować parlamentaryzm, jeżeli się reprezentacja musi zajmować tak niepotrzebnemi i bezowocnemi rozprawami, jak niniejsza nad wnioskiem Wurmbranda. *(Wielokrotne oklaski).* Po ks. Czartoryskim zabrał głos dr. Sturm, jako referent lewicy. Ma mówić dwie godziny.

(D.) Wiedeń 29. stycznia. Na wniosek Riegera przyjęto Gregra przez aklamację do klubu czeskiego.

(D.) Wiedeń 29. stycznia. Poseł Gregr otrzymał z powodu swej mowy od barona Walterskirchena pismo gratulacyjne wraz ze zbiorem mów tegoż w kwestji narodowościowej.

Filippopel 28. stycznia. Tutejszy burmistrz i przewódca radykałów, Karawełow, zrezygnował ze swojego stanowiska, a na jego miejsce wybrany został burmistrzem Kesjaków.

Zebrała się komisja mięszana w celu oznaczenia ostatecznej granicy pomiędzy Bułgarją a wschodnią Rumelją.

Berlin 29. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* zamieszcza artykuł, wymierzony przeciw centrum parlamentu niemieckiego. Przypomina on postawę tego stronnictwa, [illegible] Tworzenie stronnictwa wyznaniowego w korporacji politycznej jest nonsensem, [illegible] powstanie frakcji protestanckiej i żydowskiej.

Petersburg 29. stycznia. Rząd odmówił pozwolenia na wzniesienie pomnika dla Lutra w Rydze.

Telegramy biura koresp.

Getynga 29. stycznia. Znany profesor astronomii Klinkerfuess zastrzelił się wczoraj w obserwatoryum tutejszem.

Kotar 29. stycznia. Doniesienia dzienników o przygotowaniach wojskowych ze strony rządu czarnogórskiego na granicy skierowanych przeciwko Albańczykom, są według niezawodnych informacyj fałszywe.

Paryż 29. stycznia. W sobotę zrządziła burza wielkie zniszczenie w Paryżu i na prowincji.

W dyskusji nad przesileniem ekonomicznem przyznał Ferry, że w Paryżu odbywa się ciężkie przesilenie, trudno mu jednak zaradzić. Wielka liczba niezajętych pomieszkań spowodowała spadek cen przez przesadne budowanie i dlatego byłoby nierozsądnem otwieranie nowych warsztatów budowniczych. Sprawa wolności handlu jest rozwiązana i nie może być poruszaną na porządku dziennym. Krysys nie jest ogólny, lecz dotyka przeważnie tylko Paryż. Powodem jego jest między innemi wysoka płaca, wywołująca obcą konkurencję. Granic jednak niepodobna zamykać. Francja eksportuje za 1200 miljonów artykułów fabrycznych więcej, aniżeli wynosi import. Niepodobna wykluczać robotników obcych, ponieważ za granicą zajęci są robotnicy francuscy. Od lat 6 wydano 6 miljonów [illegible] ku byłoby szkodliwem. Ferry odłożył na dziś dalszą część mowy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 28. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 294·— od 297·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171 25 do 174·25, Banku hipot. galic. 298 — do 302·—, Banku kred. gal. 252 — do 257·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·40 — 99·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·40 do 99·40, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·— do 87·—, Banku hip. gal. 6% 100·75 do 101·75, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98 90 do 99 90, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 89·75 do 90·75, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holederski 5·62 do 5·72, Dukat cesarski 5·64 do 5·74, Napoleonder 9·59 do 9·69, Pół-imperjał rosyjską 9·87 do 9·97, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk. papierowe 1·16½ do 1·18½, 100 marek niemieckich 59·20 do 59·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupona w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfry wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 29 stycznia godzina 10 min. 47. Akcje kredytowe 808·—, Anglo-Austr. 116·25, Akcje banku Union 113·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 143 80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 49·50, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·62½, Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 28. stycznia godz. 1. min. 45. Akcje alp. tow. górn. 69·50, Węg. akcje kredyt. 307 50, Akcje anglo-austr. 116·50, Akcje banku Union 113 25, Akcje Karola Ludwika 296·—, Akcje kolei północnej 295·50, Akcje kolei południowej 143 40, Akcje kolei Alfödzkiej 171·—, Akcje Staatsbahn 320·—, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 173·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 155 50, Wiedeńskie losy 126·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99 25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99 75, Losy regulacji Cisy 112·50, Losy tureckie 20·50, Węgierska renta 90·—, Akcje banku związkowego 107·—, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17½, Węgierskie losy 117·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 28 stycznia godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·95, w srebrze 80 40, Renta w złocie 100·50, 5% austr. renta marcowa 94 75, Akcje banku wiedeńskiego 848·—, kredytowego 308·50, Londyn 121·35, Srebro —·—, Napoleonder 9·62½, Dukat ces. men. 5·71, 100 marek niemieckich 59 40.

Berlin 28. stycznia godzina 5 min. 37. Rosyjskie banknoty 197·50, Akcje kredytowe 533·50, Lombarda 244·50, Galicyjskie 124 90, Kolei rumuńskiej 56·80, Austrjackie banknoty 168·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·— Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·30.

Telegramy zbożowe z dnia 28. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10 25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30 25 do 30 50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9 38 do 9 40 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień maj) 178 25 m. żyto —·— m., spirytus loco 48·10 m., olej rzepakowy 66 20 m. Paryż: mąki 159 klgr. 48 25 fr., olej rzepakowy 79·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 29. stycznia: 15·50 do 15·75. Brema: —·— do —·—. Hamburg: 8·70, na styczeń 8 70, na luty-marzec 8 60. Antwerpja: na styczeń 21·—. Nowy-York: 9½. Filadelfja: 9½.

JOZEF HUTTAR

były krawiec teatralny w Wiedniu i Pradze, a obecnie we Lwowie zamieszkały pod l. 7 ulica Krasickich

wypożycza eleganckie

KOSTIUMY

na reduty i wieczorki towarzyskie, po miernych cenach.

Przyjmuje zamówienia na nowe kostiumy.

WAŻNE OSTRZEŻENIE

Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard

Pharmacien, 40, rue Bonaparte, PARIS

Poszukuje się zaraz kupna lub dzierżawy

APTEKI.

Listy proszę adresować pod literami: K. G. do Administracji „Dziennika Polskiego". 1224 1—3

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: W. Twerdy, Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 8—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadsł. jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególnie osłabienie siły męskiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt. — w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 1021 6—0

Przez całą zimę, ciągle świeże

KALAFIORY

włoskie po 70 do 80 cnt. kilo.

Winogrona hiszpańskie po 1 złr. 80 cnt. kilo.

MARONY TYROLSKIE zdrowe po 44 ctn. kilo.

MANDARYNKI PORTUGALSKIE po 10 cnt. sztuka.

Pomarańcze messyńskie po 8 cnt. sztuka.

Jabłka tyrolskie po 4, 10, 18 ctn. sztuka.

GRUSZKI VIRGULESY
1002 po 80 cnt. kilo. 2—0

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej

WE LWOWIE, ulica Wałowa l. 1.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6% rocznie.

1020 5—0 DYREKCJA.

Meble do odnawiania

na wsi lub na prowincji, przyjmuje Adolf W. Fang stolarz, Lwów, ul. Kopernika l. 44 a.

FOLWARK

pół mili od stacji kolejowej Chodorów oddalony, około 80 morgów ziemi ornej z najlepszemi budynkami, jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli Chmielewski w Dulibach poczta Chodorów.

Młody człowiek

posiadający dziesięcioletnią praktykę biurową, dobre rekomendacje, znający doskonale rachunkowość i korespondencję kupiecką, poszukuje ubocznego zarobku. — Wiadomość w Administracji pod znakiem J. P. 28. 1204 3—3

Chcącym pobierać lekcje

gry na fortepianie

udziela się takowe według **najnowszej metody** pod najprzystępniejszemi warunkami. Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Piekarska l. 17, I-sze piętro nr. drzwi 11.

Zaraz do sprzedania są
dwa majątki

na Podolu, blisko kolei transwersalnej w pszennej glebie:

1. Obejmuje obszaru do **1250 morgów**, w którym jest 150 morgów łąk i 300 lasu, zawierającego 170 morgów buczyny, a 130 materjałowej dębiny. Wszelakie budynki są w bardzo dobrym stanie, a całe gospodarstwo jest wyśmienicie i z komfortem urządzone.

2. Obejmuje do **1050 morgów** roli i 35 morgów lasku.

W obu tych majątkach są gorzelnie i młyny w ruchu.

Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokata dr. Dzidowskiego we Lwowie l. 2 ulica Kościuszki. 1201 2—3

Tylko 1 złr. 80 ct. w. a. prawdziwy turecki

FEZ

najpraktyczniejsza czapka ranna, pokojowa, do podróży i do spania,
1228
w handlu 1—8

BRACI LANGNER
Lwów, ulica Halicka l. 16.

Solitera z głową

usuwa w przeciągu pół godziny medykament nie mający żadnego smaku, łatwy i przyjemny do zażycia. **Skutek gwarantowany.** Cena 1 dawki złr. 6·50. Prawdziwy tylko z **St. Georgs Apotheke, Wien. V., Wimmergasse 33,** dokąd należy adresować wszystkie zamówienia. 1152 3—24



Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. Przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyk [illegible].

Uwiadomienie.

Dr. Kaczkowski,

lekarz homeopata,

wyjeżdża dla poratowania zdrowia na nieograniczony czas i uprasza szanownych klientów o nadesłanie z poprzednich lat zaległych honorarjów na ręce syna, dyrektora szkoły muzycznej, ulica Ormiańska l. 27. Lekarze homeopaci we Lwowie są pp. Dr. Bielski, Dokupil, Fijałkowski, Keler i Madejski. 1227 1—1

BANDAŻE rupturowe wyrobu własnego, najlepsze angielskie sprężynami, pończochy elastyczne na żyły kurczowe itp. artykuły poleca
1229 1—8

BRACIA LANGNER
Lwów, ulica Halicka l. 16.

KAWA.

Znaczne zniżenie cen!

Ludwik Harling i Spółka

1225 **w Hamburgu** 1—0

Bezwarunkowo najtańsza dostawa delikatnych gatunków pod gwarancją, bez opłaty cła:

5 kilo	Mocca, afrykańskiej	zł. 3·—
5 „	Liberia, bardzo lubionej	„ 3·60
5 „	Cuba, wyśmienitej	„ 4·50
5 „	Ceylon, gatunek najdelikat.	„ 5·—
5 „	Menado, złotej wielce szlach.	„ 5·40
5 „	Mocca arabskiej, ognistej	„ 6·—

DÓBR

nie dalej jak 1½ mili oddalonych od stacji kolejowej, poszukuje się do kupna. Oferty z podaniem ceny, wymiaru katastralnego, oddalenia od kolei, uprasza się adresować pod cyfrą „**W. 143**" do Rudolfa Mosse we Wiedniu I. Seilerstätte 2.

Znaleziono!!!

Po niestrudzonych studjach udało się wreszcie dr. v. **Benden** skonstruować 1156 3—0

pomadę na włosy,

o której można twierdzić z całą słusznością, **że spełnia swoje zadanie.** W bardzo krótkim czasie wywołuje ta pomoda pełny i mocny zarost brody i głowy i zapobiega wypadaniu włosów. **Wynalazca poręcza skutek bezwarunkowy.**

Cena flakonu 2 złr.

Prawdziwy dostać można tylko za poprzedniem nadesłaniem kwoty u wynalazcy dr. v. **Bendel** w Pradze, Salmgasse 7.

Tańce karnawałowe 1884

przez 1161 5—9

F. TYMOLSKIEGO.

„Bratki" kadryle	Cena —·70
„Hahułki" Dumka i Kołomyjki	„ —·64
„Wspomnienie Zagórza" Polka szybka	„ —·45
„Kalina" Polka Mazurka	„ —·45
„Stare baśnie" Mazury	„ —·64
„Życie snem" Walce	„ 1·—

Dla nabywających wszystkie te 6 kompozycyj tylko złr. 3

Titz Tytus „Pierwsza myśl" Dwa Mazury — Cena —·64

Panom Aranżerom tańców polecamy:

Meslenhausera, 100 figur mazurowych	Cena 1·29
Album für Cotillon Touren	—·65

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, Rynek główny.

Co miesiąca świeży transport.
Wprost z Ameryki.
Wyborna KAWA

kosztuje we Lwowie

1 kilo 1 złr. 55 cnt.

na prowincji

4½ kilo 8 zł. — ct. franco.

Adres: 1036 7—0

SIRIUSZ

Lwów, ulica Zimorowicza l. 10.

(ARTUR KOŚCICKI).

Pokój kawalerski

plac Marjacki l. 7

od l. lutego do najęcia.

Wiadomość u dozorcy.

KSAWERY BUDKOWSKI

były baletmistrz teatrów warszawskich

udziela naukę

tańców i gimnastyki

tak w domach prywatnych, jako też we własnem mieszkaniu

Rynek l. 12, I. piętro

Jakób Heller

w Saaz, w Czechach (założony 1860) poleca na r. 1884 **rozsadę chmielu** 100 sztuk **8—15 złr.** ab Saaz i przyjmuje wszystkie gatunki **chmielu w sprzedaż komisyjną.** Zwraca się uwagę przedewszystkiem handlarzy chmielu na moją najnowszej konstrukcji **suszarnię chmielu** wraz z przyrządami do pakowania i prasowania. Każde zlecenia wykonywa się natychmiast.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we Lwowie, 1012 5—0

przy ulicy Halickiej pod l. 13 I. piętro,

płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

Każdej damie

chcącej mieć **sznurówkę dobrze przypasowaną, z prawdziwą, dobrą rogówką,** zalecam zamówienia sobie u mnie miary.

Mme. M. MÜLLER, WIEN,

I. Stadt, Operngasse 12 (vis à vis dem Heinrichshof).

SZNURÓWKI

własnego wyrobu podług najnowszych najlepszych wiedeńskich i paryskich modelów, gwarantowany fiszbin, białe lub siwe od 5 złr., kolorowe od 7 złr. w górę. Paryskie sznurówki białe lub siwe od 8 złr., kolorowe od 10 złr. w górę. Francuskie gorsety zapinane na haftki od 10 złr., kolorowe od 12 złr. w górę.

Nowość! Sznurówki Stefanji bez planszetów według świadectw lekarskich nadające się szczególniej dla cierpiących na **serce, wątrobę i żołądek,** trwałe, trzymające formę, nie przeszkadzające wcale funkcjom żołądka, wytworne od 8 złr. w górę.

Sznurówki damskie i dziecinne we wszystkich formach, kolorach i rozmiarach po najrozmaitszych cenach. Zlecenia z prowincji załatwiają się według nadesłanego wzoru lub miary, jak również po podaniu ceny za pobraniem pocztowem.

Niekonweniujące towary zostaną odmienione. 1171 4—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

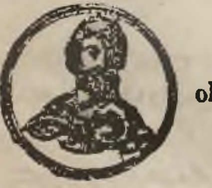
jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1005 9—0



NA ŁYSINY

siwienie włosów i łupież

okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie

Olej tanninowy

Dr. MORASA.

Wielorakie lekarstwa nie mogły mi pomódz na wypadanie włosów, aż za poradą mojego lekarza spróbowałem tanninowego oleju Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął złe. Stosownie tedy do zasługi oddaję niniejszem publiczną pochwałę temu preparatowi, a jego wynalazcy najgoretsze podziękowanie.

Praga, 10. lutego 1877. **Kinsky.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowił, całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.

Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!

Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny

Bukowa 2. stycznia 1880. **Jarosław Brtikol,** rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po **2** i **1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem" ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością." 1019 3—0

W miasteczku Białej-Cerkwi,

gub. Kijowskiej, Wasylkowskim powiecie (stacja drogi żelaznej Fastowskiej) dnia 3. (15.) lutego 1884 roku o godzinie 11. rano w stajni hr. W. Branickiego przedawać się będą przez

publiczną licytację

konie krwi arabskiej, przeważnie ciemnych maści, różnych wieków, wierzchowe, zaprzęgowe, stadne i młode, pochodzące ze stad hrabiów Władysława Branickiego, Konstantego Branickiego i Wgo Władysława Markowskiego w ilości: matek 12, klaczy 20, ogierów 20 i wałachów 6.

Konie oglądać można w stajni Biało-Cerkiewskiej od dnia 1. (13.) lutego 1884 roku. 1211 2—3



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22,

polecają na zbliżający się sezon **zasiewów wiosennych** swój obficie zaopatrzony skład w **pługi, brony, extyrpatory, walce, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne, znane z doskonałego wykończenia i znakomitej konstrukcji.**

Ceny oryginalnych Sacka pługów uniwersalnych, stalowych i siewników znacznie zniżone!

Illustrowane cenniki gratis i franco. 1195 3—16

1015
10—

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Singerstrasse Nr. 15.
Zum goldenen Reichsapfel.

J. PSERHOFER,

Aptekarz we Wiedniu.

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie nie ma słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** przy wysyłkach niefrankowanych za zaliczką **1 złr. 10 ct (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych. 1092 5—12

Waidhofen a. d. Yobs, d. 24. listopada 1880.

Publiczne podziękowanie!

Wielmożny Panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie słabość, ciągle się pogorszała, tak dalece, że po czasie dostałem gwałtownych bolów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu nie mam dosyć słów wyrażenia panu, że pańskie krew czyszczące pigułki [illegible] wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i [illegible].

Z poważaniem **Jan Oellin[illegible]**

Wielmożny Panie! Szczęśliwym trafem dostałem p[illegible] skich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrót, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13. marca 1881. **Andrzej Parr.**

Bielsk, 2. czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny Panie! W przypuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański **sławny balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz nie mam żadnego powodu przyznać się, że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Nie mam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem

Wiedeń 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Cseney, 17. maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem.

Z poważaniem

Błażej Spisstek.

Amerykańska maść goścćowa, szybko i nie zawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom goścćowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 ct.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja do ócz dr. Romershausena, na wzmocnienie wzroku. Oryginalny flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Chińskie mydło toaletowe, najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha. Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzących z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom i t. p. Słoik 40 ct.

Esencja życia (Prager Tropfen) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony wybornej jakości. Flakon 1 złr.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Proszek ten usuwa pot, a przeto i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 cnt.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 cnt.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, znana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 12 złr.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudla, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 cnt.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, przez A. W. Vullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia, a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu i t. p. Pakiet 1 złr.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

Większa część wyżej wymienionych specyfików jest do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.